Nr. 239 (1361). Warszawa, Wtorek 6 Września 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

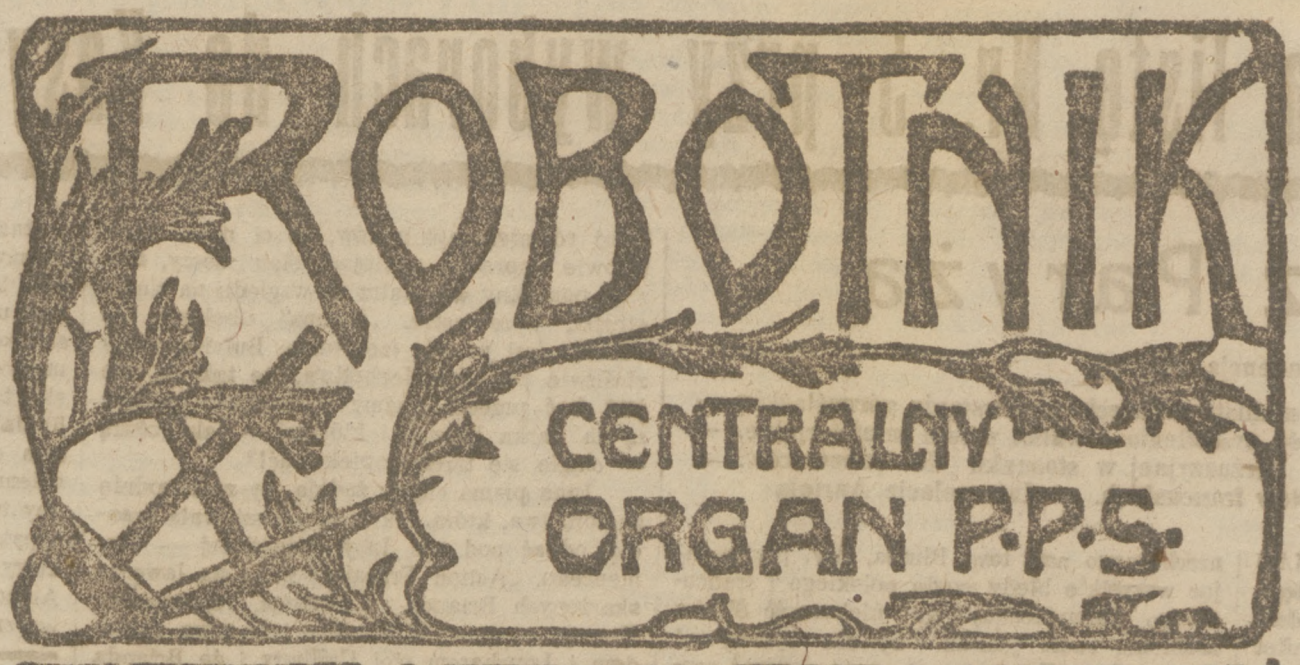

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk.—na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W środę dn. 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali O.K.R. odbędzie się Konferencja organizacyjna. Wszystkie mandaty uznane na konferencji przedzjazdowej są ważne. Porządek obrad przewiduje: 1) Sprawy organizacyjne: 2) Wybory O.K.R.: 3) Wolne wnioski.

Z powodu noty do Sowietów.

Jak łatwo było przewidzieć i jak to nieraz zapowiadaliśmy, stosunki pokojowe z Rządem sowieckim (nie mówimy o Rządach, bo odrębność Rządu p. Rakowskiego jest tylko fikcją) — nie należą do najgładszych i najprzyjemniejszych. Ostatnia nota p. Skirmunta świadczy, że Polska ma najzupełniej uzasadnione pretensje, iż Rosja sowiecka żadnego bodaj przepisu Traktatu ryskiego nie wykonywa uczciwie, a większości — wcale nie wykonywa.

P. Joffe, przewodniczący delegacji rosyjskiej na konferencji ryskiej, przyznał, że traktat polsko-sowiecki oparty jest istotnie na porozumieniu. Nie można mówić, żeby Polska traktat ten Rosji narzuciła przemocą, albo żeby on Rosję krzywdził. Każdy niemal jego punkt jest wynikiem kompromisu, który dochodził do skutku po długich bardzo rozprawach. Rosja uczyniła ustępstwa, ale czyniła je — w takim samym stopniu — Polska. Jeżeli traktat w dziedzinie gospodarczo-skarbowej zawiera przeważnie jednostronne zobowiązania Rosji, to tłumaczy się to łatwo tem, że pokój ryski był zarazem likwidacją dawnego niewolniczego stosunku Polski do Rosji. Powyższe zobowiązania to poprostu zwrot — i to zaledwie częściowy — tego, co Rosja nam zabrała.

Zwycięstwo nasze sprawiło, że osiągnęliśmy pokój porozumienia. W przeciwnym razie, gdyby nas Rosja sowiecka zwyciężyła, mielibyśmy „pokój“ przemocy i gwałtu. Pamiętamy warunki, jakie Kamieniew zakomunikował w Londynie Lloyd George'owi, zyskując jego zgodę, i jakie Daniszewskij odczytał w Mińsku delegacji polskiej. Jakżeż odmienne są zasady, na których oparto pokój ryski!

Wcale nie chcemy powiedzieć — i nieraz to podkreślaliśmy — że ten pokój jest bez wielkich wad. Przeciwnie. Lecz wady te dotyczą stosunku jego do Ukrainy i Białejrusi, bynajmniej zaś nie są niesprawiedliwością jakąkolwiek wobec Rosji.

Chociaż więc Rząd sowiecki nie może się skarżyć na pokój ryski, jednak, kto zna charakter i politykę tego Rządu, nie będzie się dziwił, że wykręca się od powziętych zobowiązań.

Polityka Rządu sowieckiego w stosunku do Polski polega na tem, aby jej szkodzić. Rosja sowiecka nie zapomina o tem, że jej pochodowi na Zachód Polska postawiła tamę. Istnienie Polski niepodległej przeszkadza sowieckiej ekspansji w Europie. Rosja sowiecka dąży do jaknajściślejszych stosunków z Niemcami, z któremi łączy ją wspólny wrogi stosunek do Ententy i nadzieja na nowy przewrót w Niemczech. Dlatego też np. w sprawie Górnego Śląska Rząd sowiecki stoi po stronie Niemiec a przeciwko Polsce.

Zresztą Rząd sowiecki wszędzie prowadzi politykę podkopywania „państw burżuazyjnych“ za pośrednictwem III Międzynarodówki i zrozumiałą jest rzeczą, że przedewszystkiem zwraca uwagę na sąsiadów.

Pewnem też jest, że Rząd sowiecki pragnie wyzyskać nasze kłopoty wewnętrzne w tym celu, aby zobowiązań swoich nie spełniać. A klęski, poniesione przez nas w polityce zagranicznej, ba wciąż ponoszone — niewątpliwie ośmielają go w takiem postępowaniu. Nie mówimy już o sprawie Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego — ale powołamy się np. na fakt zmarnowania przez nieudolną dyplomację początkowo zupełnie dobrych naszych stosunków z Łotwą. Doszło do tego, co brzmi jak dzika ironja, że Rosja sowiecka składa ofertę jako członek Związku baltyckiego, w którym chce zająć miejsce Polsce i oczywiście Związek skierować przeciwko Polsce! I ten plan poważnie jest na Łotwie, nie mówiąc już o Litwie, rozważany!

Rząd polski podobno ma wystosować do Rządu sowieckiego kategoryczne żądanie, aby stosował się do przepisów Traktatu ryskiego. Zapewne skutek tej noty, jak i noty już przesłanej z wykazem grzechów sowieckich przeciwko literze i duchowi Traktatu — będzie niewielki. Sowiety odpowiedzą, że one pałają żądzą utrzymywania jaknajpoprawniejszych stosunków ze wszystkiemi państwami a że to Polska właśnie stosunki te psuje, dążąc wraz z Francją do wyzyskania obecnego ciężkiego położenia Sowietów dla celów „kontrrewolucyjnych“. Trzeba bowiem wiedzieć, że Sowiety obecnie — dla podreperowania swego trudnego stanowiska — głoszą całemu światu, że szykuje się nowa przeciwko nim interwencja międzynarodowa. Z drugiej strony Cziczerin powoła się zapewne na swoje niedawne oświadczenie które komunista Morizet przywiózł do Francji, jako to tylko w pierwszej fazie swego istnienia Rząd sowiecki dążył do obalenia rządów burżuazyjnych na całym świecie, a teraz przeciwnie chce żyć z niemi jeżeli nie w miłości, to w dobrych stosunkach „współdziałania“. Słowem, Rząd sowiecki przedstawi siebie jako niewinne jagnię, a Polskę jako wilka...

Oczywiście nie może być mowy o tem, żeby z tej wymiany not miał wyniknąć jakiś zatarg zbrojny. Nie podejrzewamy u nas nikogo o jakiekolwiek skłonności wojownicze. Przeciwnie, jesteśmy pewni, że wszyscy w Polsce szczerze chcą pokoju i że o jakiejś nowej wojnie z Sowietami wogóle mowy być nie może. Również i Sowiety teraz nie mogą myśleć o wojnie.

Ale jest też wysoce niepożądanem, aby zatarg dyplomatyczny z Sowietami miał się zaostrzyć. Musiałoby to doprowadzić do takich skutków, jak zaniechanie repatrjacji, odwołanie posłów, jeszcze większą zwłokę w wykonaniu zobowiązań gospodarczo-skarbowych Traktatu ryskiego i t. p. Takie przedłużenie i zaostrzenie zatargu nie wyszłoby nam napewno na korzyść.

Dlatego domagamy się, aby Rząd polski do takiej ostateczności nie doprowadzał. Trzebaż nareszcie wybrać jakąś rozumną linję postępowania pomiędzy śpiączką bierności i sałandulstwa w stosunkach międzynarodowych a nagłemi i krótkotrwałemi wybuchami energji. Wiedzieliśmy o tem dobrze, że pożycie z Sowietami będzie ciężkie i że napewno dobrej woli od nich oczekiwać nie można. Dlatego trzeba było odrazu wyrobić jakiś system postępowania, któryby zaraz na wstępie pouczył Sowiety, że nie pozwalamy sobie kołków na głowie ciosać. Ostrożność, stanowczość i pewność siebie powinny były od samego początku stanowić wytyczne w metodzie postępowania z Sowietami. Ale tego właśnie nie widzieliśmy. Widzieliśmy grzeczną słabość. Ot np. Rząd nasz skarży się, że dotychczas p. Olszewski ze swoją delegacją handlową mieści się w wagonie, bo bolszewicy nie chcą czy nie mogą znaleźć dla niego mieszkania. A dlaczegóż to przed wyjazdem tej delegacji nie zapewniono dla niej mieszkania? Jest to szczegół, drobnostka — ale na każdą drobnostkę zawczasu należy zwracać uwagę, być przewidującym, a nie czekać aż będą się takie szczegóły i drobnostki gromadziły. Albo to: dzienniki doniosły, że podobno poseł polski w Moskwie kazał — zamalować orły polskie na samochodach poselskich. Co to znaczyło? Cóż to był za wstęp do dyplomatycznej roboty?!

Obecnie z kół rządowych słyszymy znowu, z wielkim naciskiem powtarzane, przestrogi przed niebezpieczeństwem bolszewickiej rozkładowej roboty. P. Witos użył tego motywu, jako jednego z głównych, w swojem przemówieniu w komisji skarbowo-budżetowej. Ale niebezpieczeństwo to nie jest zgoła większe, niż było przez cały czas dotychczas! Dla nikogo nie było nigdy tajemnicą, że bolszewicy podkopują się pod państwowość polską w najrozmaitszy sposób. Jeżeli chodzi o ogromną większość polskiej klasy robotniczej, to dała ona należyty odpór zakusom szerzenia rozkładu w jej szeregach. Polska klasa robotnicza — i w imię rzetelnej i rozumnej polityki socjalistycznej, i w imię patrjotyzmu — skutecznie zwalczała i zwalcza bolszewizm. Nie możemy tego powiedzieć o Rządzie i o klasach posiadających, które wprawdzie nie szczędzą policyjnych prześladowań, ale całą swoją polityką niezmiernie osłabiają Polskę wewnętrznie. Wprawdzie to może być wygodne dla Rządu p. Witosa, że straszliwe grzechy agrarno-kapitalistycznej polityki usuwa w cień, wysuwając niebezpieczeństwo bolszewickie. Ale takie manewry tylko utrudniają szukanie i stosowanie rzeczywistych środków zaradczych na olbrzymie trudności naszego dzisiejszego położenia.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rządem sowieckim zgoła nie poprawiłoby naszego położenia ani pod względem wewnętrznym, ani zewnętrznym. Przeciwnie, pogorszyłoby je. Dlatego Rząd polski nie powinien doprowadzić do tej ostateczności. Natomiast powinien raz wreszcie postanowić sobie, że w stosunkach z Rosją będzie trzymał się mądrej, przewidującej i konsekwentnej polityki, abyśmy na wszystkich polach dyplomatycznych nie przegrywali.

X Międzynarodowy Kongres Współdzielczy.

W końcu ubiegłego miesiąca obradował w Bazylei X międzynarodowy kongres towarzystw spółdzielczych, pierwszy po ukończeniu wojny. Kongres był b. licznie obesłany, zebrało się około 500 delegatów z 25 krajów, reprezentujących 24 miljony stowarzyszonych w 42.650 stowarzyszeniach.

Obradom przewodniczył Holender Goedhard w zastępstwie sędziwego prezesa międzynarodówki spółdzielczej, Anglika Maxwella, który nie mógł przybyć na Zjazd. Sprawozdawcy z działalności związku stowarzyszeń spółdzielczych za czas od r. 1913 do 1921, skarżyli się na niepomyślną sytuację finansową, wywołaną chaosem walutowym i zmniejszeniem zdolności płatniczej krajów o zdeprecjonowanej walucie. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa, czy wobec zmienionych warunków politycznych i gospodarczych przedstawiciele stowarzyszeń rosyjskich mają prawo uczestniczenia w Zjeździe. W głosowaniu uznano mandaty rosyjskiej reprezentacji większością 753 przeciwko 474 gł.

W sprawie międzynarodowych zakupów na większą skalę i udzielenia kredytów, zabrał głos reprezentant sekcji kredytowej Ligi Narodów, proponując zastosowanie „systemu „Ter-Meulena“ również w kredytowych operacjach spółdzielni. Kraje, które będą chciały korzystać z kredytów, poddać muszą badaniom swoją gospodarkę, a międzynarodowa komisja w zależności od wyników badań określi wysokość kredytu i dbać będzie o użycie go na cele produkcyjne. Zdaniem mówcy wielkie organizacje demokratyczne powinny opowiedzieć się za tym systemem, aby przeszkodzić udzieleniu kredytów prywatnym przedsiębiorcom i spekulantom.

Uchwalono dalej zorganizować międzynarodowy Bank Spółdzielczy i przekształcić Międzynarodówkę spółdzielczą w tym kierunku, aby w jej skład wchodziły, nie jak dotąd, poszczególne stowarzyszenia, lecz ogólnopaństwowe zrzeszenia. W sprawie międzynarodowej polityki spółdzielczej zatwierdzono z niewielkiemi zmianami rezolucję Thomas'a, przyjętą na kongresie paryskim spółdzielni państw sojuszniczych i neutralnych w r. 1919.

O „zasadach międzynarodowego prawa w zrozumieniu ruchu spółdzielczego“ przemawiał prof. Gide. Referent dowodził, że wojna światowa wykazała, jak niedostateczną była rezolucja pokojowa, uchwalona w r. 1913 w Glasgow. Okazało się bowiem, że jedynie gospodarcze organizacje nie są w stanie przeszkodzić wojnie. Idea Ligi Narodów jest pokrewna dążeniom spółdzielców i pozwala wcielać je w życie państwowe. Niestety Liga Narodów w jej postaci obecnej nie jest instytucją demokratyczną, gdyż pięć państw zwycięskich niepodzielnie w niej panują i zajmują uprzywilejowane stanowisko. Prof. Gide wezwał kongres, aby przyczynił się do rozszerzenia idei pokoju i prawdziwej Ligi Narodów, opartej na współdziałaniu wszystkich narodów. Rezolucję pokojową prof. Gide przyjęto jednogłośnie.

Na wniosek Kaufmann'a z Hamburga przyjęto uchwałę o przystąpieniu do utworzenia międzynarodowego związku towarzystw spożywców, któryby w łonie ogólnej międzynarodówki spółdzielczej tworzył ośrodek czysto gospodarczy.

Ob. Ledry (Belgja) referował o stosunku spółdzielni do związków zawodowych i wezwał zawodowców, aby energiczniej i życzliwiej niż dotychczas popierali ruch spółdzielczy. Liczni mówcy opowiadali się za możliwie najściślejszem współdziałaniem ruchu zawodowego z ruchem spółdzielczym.

Postanowiono wreszcie jednomyślnie wydać odezwę o niesieniu pomocy głodującej Rosji i Gruzji, oraz uchwalono protest przeciwko prześladowaniu ruchu spółdzielczego na Węgrzech.

Następny kongres na wniosek delegatów belgijskich uchwalono zwołać na rok 1924 do Gandawy łącznie z międzynarodową wystawą spółdzielni wytwórczych i spożywczych

Głosujcie na listę Nr. 5 przy wyborach do Kasy Chorych.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Obrady Ligi Narodów. — Uczciwy komunista niemiecki o powstaniu górnośląskim.— Przyszłość gabinetu Brianda: możliwość przesilenia i walka o teki ministerjalne. — „Machiawelska gra“ francuskiej prasy burżuazyjnej w stosunku do robotników. — Nowa kompromitacja neo-komunistów francuskich. — Interpelacje Auriola.

Polska i Niemcy nie odwołały się do Ligi Narodów, a tylko „Rada Najwyższa“ zasięga u niej „rady, a zatem, przedstawiciele Polski i Niemiec nie będą wysłuchani przez Komitet Ligi Narodów. Tego rodzaju objaśnienie zostało dziś podane przez pisma. Polska zresztą zrzekła się podobno praw, które jej przysługują na mocy zawartej z Ligą Narodów umowy. (?!)

Dla nas jest to taką samą nowiną, jak i żądanie Polaków (ciągle się daremnie zapytujemy — jakich?), by emigranci brali udział w plebiscycie. Jest to nowiną nietylko dla zwykłych śmiertelników, ale i dla wielu polskich urzędowych osobistości!

Pocieszamy się tymczasem wieścią, że jednak jest możliwem, że opinja zainteresowanych rządów będzie też wysłuchana. A tymczasem mamy czekać miesiąc na nową sesję nadzwyczajną, na której Liga ma powziąć ostateczną i jednogłośną rezolucję (?!).

Pesymiści przypuszczają, że kwestja Śląska będzie wieczną „nową Irlandją“. Ten pesymizm o tyle jest usprawiedliwionym, o ile państwa potraktują Górny Śląsk tak, jak dotąd Anglja traktowała Irlandję. Ta obawa międzynarodowego kapitalizmu, że uniemożliwi nam się spokojne eksploatowanie mineralnych bogactw Śląska i jego siły roboczej — jest wielkim atutem w ręku proletarjatu polskiego na Śląsku, o którym on niezawodnie dobrze pamięta.

W tych dniach przeczytałem w „Humanité“ list z Berlina, Marcela Olivier'a, w którym znalazłem następujące zdanie: „Powstanie polskie na Górnym Śląsku, groziło przez chwilę wybuchem wojny między Polską i Niemcami. Nasi towarzysze (komuniści) zdemaskowali imperjalistyczne apetyty nacjonalistów polskich i niemieckich i śmiało stwierdzili swe sympatje **dla ruchu robotników polskich, chcących się wyzwolić z pod eksploatacji niemieckiej.**

I my słyszymy, że wielu komunistów, przeważnie robotników we wszystkich krajach, instynktownie lepiej rozumiało powstanie śląskie, niż burżuazyjni neo-komuniści w rodzaju Paul Louis'a. Niezależnie od tego jednak wiemy i o innych komunistach niemieckich, którzy powstanie śląskie chcieli wyzyskać dla „manewru bolszewickiego“.

Ale nas najwięcej interesuje to, iż przeświadczenie o polskości robotniczego Zagłębia i o tem, że jego mieszkańcy nie chcą być oderwani od całego polskiego Zagłębia, a więc i od całej Polski, coraz większe obejmuje kręgi wśród zagranicznych mas ludowych. Śmieszne więc są głosy n. p. poważnego i nieuprzedzonego nam tow. Bluma, gdy, przytaczając wszystkie błędy rządu polskiego i francuskiego (Clemenceau) na niekorzyść Śląska zamieszek w Europie i nie przeszkadzać zgodzie Francji z Anglją, pogodzić się nieprzychylną dla nas interpretacją plebiscytu przez L. George'a dokonaną. My nad temi opinjami musimy przejść do porządku dziennego, jako wyłamującemi się z pod wszelkich pojęć socjalistycznych.

Czemuż to Irlandji, pod względem uświadomienia klasowego o wiele niżej stojącej od Śląska, zagraniczni intelektualni towarzysze socjalistyczni nie radzą zgodzić się na status quo, choć Anglja już wielkie Irlandji uczyniła ustępstwa, a ciągle mówią o „zacofaniu śląskiej klasy robotniczej?“, a niektórzy z nich niedwuznacznie widzą jej szczęście w granicach państwa niemieckiego, wśród niemieckiego proletarjatu? I nic ich to nie obchodzi, że Ślązacy to „szczęście“ odpychają.

Czy gabinet Brianda potknie się o Śląsk, o Syrję, o pertraktacje Loucheur'a z Rathenau'em, lub o samego nawet Lloyd George'a, czy też po ferjach parlamentarnych cało wyjdzie z opałów ten wielki polityczny gimnastyk, nie zmieni to bynajmniej układu stosunków parlamentarnych. „Blok Narodowy“ obierze sobie nowego prezesa gabinetu, lub, jeżeli Briand da parlamentowi dostateczne reakcyjne gwarancje, to pozwoli mu się utrzymać u steru rządu wraz z 2 ministrami i podsekretarzami stanu. Najtrudniejsza sprawa, to walka z rozwydrzonemi apetytami ludzi, walczących o portfele ministerjalne! A tylu ich czeka na taką karjerę.

Od czasu skompromitowania się w znaczeniu parlamentarnem (nie etycznem, bo wśród tych panów niema etyki) Berthelota, głównego pomocnika wszystkich ministrów spraw zagranicznych — z jego bratem — w sprawie banku chińskiego, a o czem w „Robotniku“ już była mowa, tow. Paul Boncour wniósł projekt, by ludzie, kierujący nawą państwową, prezesami, członkami zarządów i t. d. rozmaitych przedsięwzięć finansowych. To nowe prawo nie może nie przejść, ale my zobaczymy, jak obejdą się ci panowie, łakomi nietylko zaszczytów, ale i „złotej manny“. Tymczasem „Echo de Paris“ jakby zupełnie niewinnie ogłasza następujący konkurs:

„Kto będzie nowym prezesem ministrów? Jacy będą inni ministrowie? Kiedy będzie obalony gabinet Brianda? Większą głosami zostanie obalony?

Ten konkurs daje nadzieje nietylko 26 łasym na teki ministerjalne kandydatom, ale ludzi również czytelników, że ci nowi ministrowie poprawią istniejący stan rzeczy, niezbyt pomyślny wewnątrz ze względu na ciągłe strajki, i zewnątrz. „Temps“ ubolewa, że Francja jest prawie izolowana. Buiville znów złośliwie pociesza Herbette'a, że tak źle nie jest, boć przecie „mamy sojuszników, którzy są na karku Francji i którymi — jak Polską — ciągle się trzeba opiekować!“

Inne pisma ciągle żądają, by za zbrodnię anglofilstwa, która tak wiele kosztowała Francję, oddać pod sąd Izby Najwyższej — Clemenceau. „Action Fraçaise“ pcha na ławę oskarżonych Brianda, twierdząc, że zdradza Francję na korzyść Niemiec i że poza Briandem i Loucherem stoi Caillaux i że Brianda popierają po cichu komuniści i socjaliści. Ci gracze polityczni już się przygotowują do wielkiego, powakacyjnego przedstawienia parlamentarnego.

A co w tym samym czasie robi klasa robotnicza? Na to daje odpowiedź ten sam „Temps“, radujący się rozłamem ideowym wśród francuskiego proletarjatu. Przytem prowadzi świetną „machiawelską grę“. Przez pewien czas stale się ujmował za dotychczasowem Biurem Konfederacji Pracy — przeciw neo-komunistycznym syndykalistom. Pod przewodem „Temps'a“ robiły to i inne burżuazyjne pisma. Rezultat tego ujmowania się kapitalistycznych organów za Konf. Pracy był taki, że wielu syndykalistów obrzydziło ją sobie, podejrzywając Konfederację, że jest popieraną przez wielki kapitalizm, co znowu wyzyskali neo-komuniści. To znów przy pierwszym odważniejszym odruchu Konfederacji wobec klasy posiadającej, „Temps“ i inne podobne pisma zaczęły ją złośliwie i po mentorsku strofować. Postępowanie takie tem należy sobie objaśnić, że chodzi im o jaknajwiększe rozbicie syndykalistycznych sił robotniczych przez wzbudzenie braku zaufania z jednej strony do Konfederacji Pracy, z drugiej strony przez kompromitowanie się następnie nowo-zaciążnych neo-komunistów w rozmaitych rewolucyjnych wezwaniach, kończących się, jak dotąd, fiaskiem.

Dam wam następujący przykład: Od tygodnia „Humanité“ rzucała codziennie prenumeratorom i czytelnikom pompatyczne i uroczyste wezwanie, by cały francuski proletarjat zebrał się w Rue St. Gervais, gdzie będą wygłoszone mowy przez samych komunistów i anarchistów (tych ostatnich ciągle ze strachu zapraszają neo-komuniści, by ich choć oswoić z neo-komunizmem francuskim, na który a-narchiści ciągle wymyślają, i to na wszystkich wspólnych uroczystościach) w sprawie głodu w Rosji i na cześć Rewolucji Rosyjskiej. I nastąpiła kompromitująca katastrofa. Zamiast setek tysięcy, przybyło 7000! Robotnicy francuscy, nawet komuniści, chętnie dają na głodnych, ale już się przesycili słuchaniem taniej frazeologji komunistycznej, a burżuazyjna nota Cziczerina dokonała reszty.

Hieronimko.

Paryż, 30 sierpnia 1921.

P. S. Dziś na komisji budżetowej poseł soc. Wincenty Auriol postawił następujące pytania: 1) Jak wielką jest ogólna suma pieniężna, wniesiona na amunicję, zamówioną we Francji przez rząd francuski na rachunek Polski? 2) Na mocy jakich umów i jaki jest tekst tych umów? 3) Na jaki wypadek te obstalunki są zrobione? 4) Kto płaci te zamówienia przemysłowcom francuskim? a jeśli skarb francuski, to z jakich kredytów brane są te sumy? 5) Jakiemi kombinacjami skarbowemi i w jakim czasie Polska wypłaci te sumy francuskiemu skarbowi. — Komisja nie zgodziła się, aby tow. Auriol dołączył te nagle postawione zapytania do 14 punktów kwestjonarjusza, który ma być wręczony Briandowi, więc tow. Auriol złożył je specjalnemu referentowi, by wręczył je ministrom kompetentnym.

Złote myśli

Nie rozumiemy, co to jest ruina, zanim sami nie staniemy się ruiną.

Jeżeli grzech jest niezwykle wielki, to wywołuje mniejsze oburzenie. Angielka, która nie mogła znosić nagich posągów, mniej była zawstydzona na widok olbrzymiego posągu Herkulesa. „Przy tych rozmiarach ta... rzecz nie wydaje mi się już tak nieprzyzwoitą“.

Obok myśliciela filister, spokojnie oddający się swoim interesom. Przy każdym żłobku, w którym rodzi się Zbawiciel, świat wyzwalająca Idea — stoi także wół, który spokojnie przeżuwa.

Czy była cnotliwą, nie wiem. Ale była brzydka — a brzydota u kobiety jest połową drogi do cnoty.

Nadzieja jest piękną dziewczyną z dziecinną twarzą, ale ze zwiędłemi piersiami.

Jako dowód wartości Republiki możnaby przytoczyć to, co Boccacio mówi o religji: istnieje pomimo swoich urzędników.

Społeczeństwo burżuazyjne chce w wirze rozkoszy wypić swój ostatni kielich, jak społeczeństwo szlacheckie przed r. 1789 — i ono również słyszy już w korytarzu marmurowe kroki nowych bogów, którzy bez zapukania wejdą do salonu i powywracają stoły. (Henryk Heine).

Co to znaczy?

Obszarnicy w pow. Płockim odmawiają robotnikom dniówkowym wypłaty wedle zawartej umowy, motywując to tem, że w ostatnie, oraz że wkrótce Min. Pracy i Op. Społ. wyśle specjalnego inspektora pracy, który zdecyduje, aby dniówkowcy mieli wynagrodzenie zniżone.

Zapytujemy Min. Pracy i Op. Sp., czy twierdzenia ziemian płockich są zgodne z prawdą, czy też wyssane z palca i co ma zamiar uczynić Min. Pracy i Op. Społ., aby umowy obowiązujące były przez obszarnictwo wykonywane. Boć przecież wyczekiwanie aż do wybuchu strajku nie może być uznane za racjonalną i przewidującą politykę Ministerjum Pracy.

Krwawe wizje przyszłości.

Pan Florjan Znaniecki ogłosił świeto niewielką, pełną treści, ciężką w czytaniu książeczkę, którą zatytułował: „Upadek Cywilizacji Zachodniej“. Tytuł nęcący. Myślałby kto, że p. Znaniecki, który jest profesorem filozofji w Poznaniu, jest sam zwolennikiem cywilizacji innej. Ależ nie. Pan Znaniecki kocha cywilizację zachodnią i drży o jej przyszłość. Jest bowiem przeświadczony, że ta cywilizacja załamie się, że upadnie, że zginie. I tym wulkanem, który niby góra Pelée na Martynice, zasypie całą naszą cywilizację, obróci w perzynę wszystkie dobra kultury gromadzone i narosłe organicznie od tysiącoleci, cofnie nas do okresu dzikości albo i barbarzyństwa — jest „bolszewizm“, nie rosyjski koniecznie, międzynarodowy bolszewizm, istniejący wszędzie na całym cywilizowanym świecie. Chyba, że ludzkość zdobędzie się na „świadomy, twórczy, bezinteresowny, solidarny wysiłek całej współczesnej arystokracji umysłowej“. „Może zdołamy rozumem i wolą powstrzymać cywilizację zachodnią na pochyłości, po której się toczy“... Ale w zasadzie pesymizm p. Znanieckiego jest bez zastrzeżeń. Finis Europae! Bywały przecie takie chwile w przestworzu dziejów: załamała się cywilizacja Chaldei, Egiptu, Judei, Hellady i Rzymu. Zamilkła na tysiąc lat lutnia starożytnego Pana, co po lasach chodził Hellady. Kozy pasły się na Akropolis i na forum rzymskiem. To, co nazywało się ludzkością, zagubiło umiejętność czytania i pisania. To, co było, może się powtórzyć, mogą znowu, jak za czasów Dżyngis - Chana, zalać Europę Mongołowie, mogą znowu inni tym razem Turcy — znaleźć się pod Wiedniem, gdzie żaden Jan III ich nie złamie. Ale tu nie o możliwości chodzi. Pan Znaniecki jest przeświadczony, że przychodzi koniec cywilizacji świata zachodniego, jak niegdyś przyszedł koniec starożytnego! Nie dla zewnętrznych przyczyn, a dla wewnętrznych. Koniec ten przyjść musi, chyba, że się cud stanie i ludzkość „zdrowieje się na to, na co się nigdy jeszcze nie zdobyła — na celowe, umiejętne pokierowanie ewolucją społeczną, o ile nią wogóle pokierować można“... My nie wierzymy w cuda (p. Znaniecki, jako filozof, też w nie nie wierzy) — więc?...

Nie chciałbym być uczniem p. Znanieckiego i wątpię nawet, czy jako nauczyciel, p. Znaniecki wykazał swoim uroczanym wyznawcom takie przerażające w ich bezwzględności prawdy. O starym niemieckim filozofie Ueberwegu opowiadają, że sam będąc przekonanym materjalistą, w rodzaju Moleschotta i Buchnera, wykładał uczniom swoim w uniwersytecie berlińskim filozofję idealistyczną. Takie rzeczy tedy bywają. Bo jeżeli p. Znaniecki i z katedry spowiada się z tego beznadziejnego pesymizmu, to oddaje uczniom swoim złą, zgoła nie pedagogiczną usługę.

Dla tej prostej przyczyny, że uogólnienia p. Znanieckiego są bardzo niepewne. Są pozornie tylko naukowe. Przesłanki jego sylogizmu mają pozory prawdy, pozory prawdy, mówimy, ale sylogizm, pomimo całego talentu autora, jest czystą djalektyką. Każdy profesor z uniwersytetu w Louvain, ze szkoły kardynała Mercier potrafi podobne układać i djalektycznie rozwiązywać. Wiadomo po co to czyni. I jeżeli czytamy rozprawy socjologiczne jezuitów belgijskich czy francuskich — są między nimi ludzie wielkiego talentu i znacznej wiedzy — wiemy dobrze, czego chcą. Dla nich cywilizacja zachodnia ginie, zginęła i nie zmartwychwstanie aż się ludzkość do Kościoła nawróci. Tu jest źródło wszystkiej nauki, postępu rzeczywistego i wszelkiej pociechy. Kościół odbuduje to, co człowiek w zarozumiałości, w pysze swojej zniszczył i znieważył. Kościół uspokoi burzliwe morze namiętności ludzkich. Państwo i społeczeństwo poprowadzi. Chłop będzie orał, robotnik będzie pracował, fabrykant zbierał zyski „godziwe“, dziatki będą się uczyły katechizmu, będą ojców szanowały. Pan Znaniecki twierdzi, że dziś światem rządzić zaczyna — motłoch. Nie będzie motłoch światem rządził. Motłoch będzie pracował, uczył się w miarę, i w nagrodę będzie słuchał kazań wielkich kapłanów, po kościołach wygłaszanych. Wszystkie kwestje, od których ludzkość krwawi się i „ginie“, będą zgóry przesądzone. Kościół wszystko przewidział. Kwestje narodowościowe, kwestja społeczna, kwestja pracy i płacy roboczej, demokracja — wszystko to zostało dawno już przesądzone. Człowiek i narody są to istoty małe i przemijające. Cóż ich rozum stworzyć potrafi? Jedyny trwały pierwiastek to mądrość wielkrista, którą poznają kapłani, i nam, maluczkim, ją komunikują.

Jest to zjawisko w dziejach zwykłe, że po każdym okresie burzliwych ruchów wywrotowych — rodzą się pisarze, którzy piszą książki o „upadku cywilizacji“. Po W. Rewolucji francuskiej przyszedł czas hrabiego Bonalda i Józefa de Maistre'a, po upadku Komuny paryskiej — wielki skądinąd pisarz francuski Hipolit Taine napisał najobrzydliwszy, fałszywy, z pozorami arbitralnej nauki i z arsenałem całym rzetelnego talentu wielu nawet talentów — pamflet na Rewolucję francuską. Według Taine'a republika francuska była nieszczęściem — rojaliści francuscy twierdzą: nieszczęściem narzuconem Francji przez Bismarcka — Francja zginąć musi od republiki. I aby dowieść, że tak być musi, nakreślił obraz, jak gdyby, naukowy, na grze przyczyn i skutków zbudowany, cały ze sylogizmów złożony — tych zbrodni, tych nadużyć, tych aktów głupoty motłochu i tegoż obłąkanych przewódców, które w całokształcie swoim noszą imię Wielkiej Rewolucji francuskiej! Nie obrażamy p. Znanieckiego, jeżeli jego nazwisko wymieniamy tuż za wielkiem — z powodu innych i wielu prac naukowych i literackich — imieniem Hipolita Taine'a.

Taine przeraził się demokracji. To tak łatwo było rządzić dawniej. Ministrowie królewscy rządzili, wojewodowie rządzili, starostowie rządzili, referenci rządzili. Każdy czynił, co mu się podobało. Aby tylko podatek był zebrany! Król i jego ministrowie rządzili skarbem. Król wie, co i jak czynić należy. Pieniędzy w skarbcu niema, bierze się innego ministra skarbu! Albo też okłada się specjalnym podatkiem, specjalną klasę ludności, albo się poprostu żołdu nie płaci, ani pensji. Albo się wogóle długów nie płaci. Francja Ludwika XIV upadła w 1789 roku z powodu takiej gospodarki finansowej i odtąd zaczęły się na świecie trudności rządzenia, zaczęło się powolne budowanie demokracji. Renan, zdaje się, powiedział niegdyś, że droga ludzkości idzie naprzód, jak w górach, „zakosami“. Zdawało się nieraz, że ta droga jakgdyby cofała się, ale to było złudzenie. Przychodziły czasy odpływu, reakcji, czasy pozornego cofania się ze zdobytych pozycji. Minęło lat kilka i przekonywaliśmy się, że to cofnięcie się było tylko pozornem. I nauka w pewnych odstępach czasu „bankrutuje“. Zawsze znajdzie się taki małoduszny, niedouczony rezoner, który takie wyroki feruje. Nie trudno mu dowieść, że się myli... Był świadomem albo bezwiednem narzędziem w rękach tych, którzy mają wiecznie trwający interes w reakcji, w cofaniu się, w przebywaniu ludzkości w atmosferze siedmnastego wieku. Przerażony de Maistre w książce, poświęconej „Papieżowi“ dowodził — z jakim talentem! — że instytucja kata jest przedziwnie cudna i konieczna, jest niemal boskiego pochodzenia, jak władza królów!

Dla p. Znanieckiego rządzi światem motłoch i musi ten świat doprowadzić do bolszewizmu, aby go następnie rzucić w przepaść anarchji; a winno temu panowanie materjalizmu. Związek ten nie jest jasny, bo motłoch

Żądania pracowników państwowych
w Krakowie.

W dniu 31 sierpnia odbył się w Krakowie wiec pracowników państwowych, zwołany przez zarząd okręgowy zawodowego Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wiec zagaił tow. Packan, kolejarz, poczem wybrano jednogłośnie prezydjum.

Następnie zabrał głos tow. Chudzik, kolejarz, który przedstawił w krótkości odpowiedź Rady ministrów na postulaty pracowników kolejowych w szczególności, a pracowników państwowych w ogólności. Poprawa bytu przez podniesienie mnożnika wynosi u średnich pracowników zaledwie do 4000 mk., zaś w tym samym czasie Rada ministrów, a względnie rząd podwyższył wszelkie artykuły, jak węgiel, który dla pracownika kolejowego za jedną tonę wynosi 6,800 mp. tą samą drogą podwyższono tytuń i wszelkie inne artykuły.

P. Kornicki, pocztowiec, oświadcza, że nędza jest coraz większa, skutkiem polityki paskopiastów, która doprowadziła do obecnego stanu rzeczy,

P. Szymkiewicz: Pustka w skarbie państwa jest wynikiem gospodarki rządu. Na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jest 12 i pół miljona hektarów ziemi ornej, z czego gdy się strąci 2 i pół miljona hektarów na miejscowości zniszczone wojną, pozostanie 1.800 miljonów mórg. Jeśli obszarnicy zapłacą z jednego morga jeden korzec zboża, jako daninę państwową, przyniesie to skarbowi państwa 126 miljardów marek; gdyby w tym samym stosunku ściągnięto podatek z miast, uczyni to razem 200 miljardów marek, czem pokryłoby się deficyt państwa, oraz zaspokoiłoby się pracowników państwowych, dając im należytę uposażenie.

P. Nowak: W imieniu nauczycielstwa zaznacza, że należy oprzeć się na solidarności i organizacji. Związek nauczycielstwa odbył szereg posiedzeń; należy wyłonić komisję porozumiewawczą międzyzwiązkową, która mogłaby występować solidarnie wobec rządu.

Tow. dr. Müller stwierdza, że podwyżka płac dla pracowników państwowych nie idzie w żadnym stosunku z drożyzną. Wobec tego rząd powinien przyjść z pomocą pracownikom państwowym przez dostarczenie artykułów pierwszej potrzeby.

Tow. poseł Smulikowski oświadcza, jako członek sejmowej komisji administracyjnej, oraz emerytalnej, że nie można znaleść recepty wobec tego Sejmu, przeważająca bowiem większość sejmowa odnosi się do pracowników państwowych nieprzychylnie, jak np. przy automatycznym awansie dla pracowników państwowych, który został odrzucony. Środki jego zdaniem są: aby wszyscy pracownicy skonsolidowali się do wspólnej walki, kierownictwo tej walki musi się oddać wypróbowanym siłom. (Brawa).

Dr. Klimecki twierdzi, że Rząd i Sejm dotychczas nic nie uczynili, a co zrobili, to zdąża z błyskawiczną szybkością, do ruiny państwa.

Tow. Grylowski: Od połowy roku 1919 Związek zawodowy kolejarzy toczy walki z rządem o minimum egzystencji dla pracownika kolejowego; walka ta doprowadziła już do czterech strajków, jednak z każdym miesiącem, a nawet z każdym dniem jest coraz gorzej. Obecnie przez uchwalenie wolnego handlu jesteśmy świadkami szalonej drożyzny, która jak lawina zalewa pracowników państwowych, w szczególności kolejarzy, skutkiem czego powstają epidemje, które dziesiątkują kolejarzy: Niema tygodnia, by nie wywieziono z pośród kolejarzy jednostek, pochłoniętych czerwonką, czy inną chorobą. Wziąwszy pod uwagę rozpoczynający się rok szkolny, który przy dzisiejszej drożyźnie pochłonie na przybory szkolne tysiące marek, sprowadzi nową klęskę. Tem gorzej jest w Kongresówce, gdyż dotychczas płacono od dziecka za szkołę od 2,000 do 5,000 mk. miesięcznie, a obecnie te sumy napewno potroją się, nic też dziwnego, że na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej wre walka wśród kolejarzy i wybuchają strajki. Obecnie Kongresówka zapala się i nie będzie żadnej siły, któraby mogła powstrzymać walkę wygłodzonych ludzi, doprowadzonych do rozpaczy. W dalszym ciągu podnosi, że zebranie dzisiejsze uważa za spóźnione, gdyż w dotychczasowej walce inteligencja zawodowa nie brała udziału, stojąc na stanowisku, że jak kolejarze wywalczą, to i oni dostaną; było to błędne, gdyż kolejarze w nieustającej walce osłabiają się i muszą być poparci przez całą służbę państwową. Obecna poprawa przez podwyższenie mnożnika przyniosła mówcy 3,700 mk., lecz z drugiej strony Rząd zabrał 6,800 mk. na węgle. Najwyższy pracownik naszego okręgu opędzał deficytem, obecnie deficyt będzie podwójny. Podnosi, by pracownicy państwowi oparli się o równoważnik zbożowy, aby wypłacano ich pobory według kosztów zboża oraz, aby skonsolidowali się w wielką organizację, która obejmie całą służbę państwową, a wówczas nie pisaniem memorjałów, ale walką zdobędą minimum egzystencji i ludzkie traktowanie.

Przemawiają jeszcze tow. Opłustil, pp. Szumilewicz, Górka, Rydlewicz i Rokosz. Wszyscy mówcy apelują do solidarności.

Tow. Packan, reasumując przemówienia, konstatuje, że niema jednolitego wniosku, jednak z przemówień wynikają dwa wnioski:

1) Za zorganizowanym jednolitym strajkiem w jaknajkrótszym czasie,

2) prof. Nowaka, aby nazajutrz, t. j. we czwartek zebrały się wszystkie zarządy związków, celem opracowania odezwy do społeczeństwa i rezlucji do rządu.

Wniosek prof. Nowaka uchwalono, wobec czego zapowiedziano posiedzenie we czwartek na godz. 7.

Istotnie w czwartek 1 b. m. wieczorem odbyło się w sali Ogniska nauczycielskiego posiedzenie zarządów związków, na które jawiły się wszystkie związki urzędnicze, z wyjątkiem sędziów. Po przeprowadzonej szerokiej dyskusji, trwającej 5 godzin, uchwalono następującą odezwę:

Pracownicy państwowi do społeczeństwa polskiego.

Obywatele!

Położenie nasze jest nie do zniesienia, pomimo doskonałych tegorocznych zbiorów jesteśmy skazani na głód, wobec czego jesteśmy zmuszeni podać do waszej wiadomości, że wszelkiemi rozporządzalnemi środkami będziemy dążyli do uzyskania takich płac, któreby nam zapewniły przyzwoite utrzymanie. Za minimum płacy uważamy sześć korcy (600 kilogramów żyta na miesiąc). Nie wymagamy od rządu, żeby nam je dostarczył w naturze, ale żądamy, ażeby nam wypłacał pieniężny równoważnik tej ilości żyta według cen rynkowych. Jednocześnie żądamy, aby wszelkie płace na przyszłość były oznaczone, przyjmując za podstawę zamiast marki, wartość rynkową korca (100 kg. żyta).

Ażeby rząd miał z czego płacić, żądamy przeprowadzenia daniny majątkowej na rzecz państwa. Wieś ma dać z morgi ornej ziemi jeden korzec żyta, to znaczy ma wpłacić do kasy państwowej tyle marek, ile wart jest korzec żyta w wolnym handlu. Wobec tego, że Kongresówka, Małopolska i Poznańskie posiadają 12 i pół miljonów hektarów ornej ziemi, można, pomijając Pomorze i kresy wziąć za podstawę opodatkowanie 10 miljonów hektarów, czyli 18 miljonów morgów roli. Przyjmując wartość korca żyta równą 7 tysięcy marek, otrzymamy 126 miljardów marek. Tyle powinna zapłacić wieś. W takim samym stosunku powinno złożyć daninę miasto. Razem około 200 miljardów mk. zasili kasę państwową. Wystarczy to i na pokrycie niedoboru budżetowego i na podwyżkę naszych płac. Zarazem ustanie potrzeba drukowania banknotów i marka przestanie tracić swoją wartość.

Żądamy oprócz tego zmiany systemu podatkowego w tym kierunku, ażeby podatki pośrednie nie były podwyższane, natomiast: żeby dochody państwowe opierały się głównie na podatkach bezpośrednich. Ażeby zaś dochody państwowe nie zmniejszyły się skutkiem spadku waluty, żądamy oznaczania podatków bezpośrednich w korcach żyta. Wreszcie, ażeby danina majątkowa i podatki były naprawdę ściągane, żądamy stosowania kary więzienia do niechcących płacić.

Występujemy wobec Was, jako obywatele kraju, świadomi nietylko swoich praw, ale i obowiązków. Daleka nam jest myśl szkodzenia państwu. Jeżeli jednak rząd nie okaże dobrej woli i nie spełni naszych słusznych żądań, będziemy zmuszeni złożyć z siebie wszelką odpowiedzialność za skutki, które z tego mogą wypłynąć.

Komitet Wykonawczy Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w Krakowie.

Kraków, 1 września 1921 r.

Kronika polityczna.

Minister skarbu, dr. Jan Kanty Steczkowski, zgłosił na ręce prezydenta ministrów swoją dymisję.

***

W ministerjum spraw zagranicznych otrzymano pismo, w którem Rada Ligi Narodów wyraża rządowi polskiemu swe najwyższe uznanie za świetnie przeprowadzoną przy pomocy komisji Ligi akcję walki z epidemją tyfusu.

***

Minister Robót Publicznych, Narutowicz, odbył podróż inspekcyjną po powiatach województw: lubelskiego, poleskiego, wołyńskiego i tarnopolskiego w celu przekonania się o stanie odbudowy tychże powiatów.

Stan odbudowy większości powiatów województw lubelskiego i wołyńskiego jest zadawalniający.

Minister wydał nadzwyczajne zarządzenia w celu zaradzenia katastrofalnemu brakowi budulca w bezleśnych, a doszczętnie zniszczonych powiatach województwa tarnopolskiego, oraz w celu zaopatrzenia w materjały budowlane zniszczonych wsi nad linją Stochodu.

***

Poseł polski w Konstantynopolu, dr. Witold Jodko, został w dniu 3 b. m. przyjęty na audjencjach pożegnalnych przez sułtana oraz następców tronu tureckiego i perskiego.

***

Do Warszawy przyjechał z Rzymu p. Maciej Loret, charge d'affaires Rzeczypospolitej przy Kwirynale.

***

Z powodu śmierci króla Piotra, Naczelnik Państwa wystosował do króla serbskiego, Aleksandra depeszę z wyrazami współczucia.

Król Aleksander nadesłał w odpowiedzi depeszę z podziękowaniem.

***

W ciągu drugiego dnia obrad zjazdu N. P. R. w Krakowie, pracowały komisje: mandatowa pod przewodnictwem posła Fichny, programowa pod przewodnictwem inż. Popławskiego, statutowa pod przewodnictwem posła Chądzyńskiego. Przedmiotem gorącej dyskusji na posiedzeniu komisji programowej była sprawa, czy projekt programu ma być przyjęty bez rozpraw, czy też poddany dyskusji na plenarnem posiedzeniu kongresu. Za przyjęciem programu bez rozpraw wypowiadali się delegaci z Poznańskiego. Delegaci łódzcy oraz przedstawiciele Zagłębia Dąbrowskiego wypowiadali się za przedyskutowaniem programu na plenum.

***

Francuski generał Dupont, przewodniczący międzysojuszniczej komisji dla wytyczenia granicy polsko-niemieckiej i granicy na G. Śląsku, przybywa do Krakowa na dwa dni dla zwiedzenia miasta.

---

nie wyznaje żadnej filozofji i jest wątpliwem zresztą, czy światem rządzi dziś filozofja materjalistyczna więcej, nie kiedykolwiekbądź. Od lat dwudziestu jesteśmy świadkami triumfalnego pochodu filozofji idealistycznej na świecie. Wszędzie, w Niemczech — z Windelbandem, Rickertem, Richlem i ich szkołami w Heidelbergu, Fryburgu badeńskim i Berlinie, we Francji z Bergsonem (o czem nie mamy potrzeby przypominać jego tłumaczowi polskiemu) i tymi wszystkimi, którzy się gromadzą koło Revue de Metaphysique et de Morale, a dziś i koło Revue Philosophique (niegdyś Ribot'a, dziś Levy-Bruhl'a), w Anglji, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych przyszli znowu do głosu hegliści, kantyści, spirytualiści, słowem idealiści. Dlatego, że Marksism opiera się na założeniach materjalizmu dziejowego — ruch socjalistyczny, idea socjalizmu miałaby być zaprzeczeniem idealizmu. Jest to błąd, który w logice nazywa się proton pseudos, błąd z którego wynikają wszystkie inne błędy, popełniane przez prokuratorów socjalizmu.

Świat dzisiejszy jest chaosem. Nie może być innym. Imperjalizm wszystkich, kto tylko umie miecz unieść w górę, megalomanja wielkich i małych państw, upadek moralności publicznej, sześć lat bezlitosnej wojny, obnażenie wszystkich najdzikszych instynktów nietylko molochu, mówiąc językiem filozofa poznańskiego, ale mas i tej śmietanki duchowej, zwanej przez autora arystokracją ducha sprawiają, że świat czyni wrażenie Sodomy i Gomory, Wieży Babel, Młyna Djabelskiego. Jest to stan powszechnego Chaosu, w którym nagle stanęły do walki wszystkie znaki zapytanie, jakie ludzkość znała. Okrutny i chydny świat, nie przeczymy. Ale świat ten zamieni się wedle legendy greckiej w Kosmos. Było tak i będzie tak. Żyją, bowiem, w tym świecie inne jeszcze siły prócz materjalizmu, molochu, imperjalizmu i bolszewizmu. Żyje tęsknota do lepszego jutra, nietylko w sensie pełniejszego koryta. Istnieje tęsknota do życia bardziej uduchowionego, do głębszej kultury, do Piękna. Te siły z trudem tylko, po sześciu latach krwawego huraganu, panowania huligaństwa zorganizowanego, zapędzone pod ziemię żelaznym kańczukiem kapitalizmu, piekielnym chichotem rozpasanego paskarstwa, bezprawiem, anarchją u góry — dobywają się na wierzch. Zaledwie słychać głos ich — i p. Znaniecki tego głosu nie słyszy nigdzie, ani we własnej ojczyźnie, ani w filharmonji sklepienia niebieskiego. Ale siły te są — i my je organizujemy. Pan Znaniecki widzi tylko strajki i strajki. To jest kurtyna rusztowania, brzydkiego, jak rusztowanie stojące przed budującym się domem. Ale za tem rusztowaniem dźwigają pracujące ludy gmach swoich snów o lepszem jutrze nie dla siebie tylko, dla całej Ludzkości. Myśl socjalistyczna nie zastygła w dogmacie, żyje ona sokami, co z głębiny płyną, od korzeni wielkiego dębu. Myśl ta nietylko masy organizuje klasowo, podnosi je do godności człowieczeństwa, do wysokości przodowniczej; tym masom opuszczonym od państwa i społeczeństwa daje kulturę, ideały.

Krwawy sen Lenina nie jest żadnem urzeczywistnieniem socjalizmu tego czy innego obrządku. Bakunin był wrogiem Marksizmu. I wiemy, że raz już te dwa nazwiska wykluczyły się wzajem, Bakunin szedł w prostej linji od Steńki Rjazina, a Lenin w prostej linji od Bakunina. My nie mamy prawa porzucać ani idei, ani sztandaru. Tam dokąd ona prowadzi, Historja drogę swoją rozściela. Sztandar za gwiazdą idzie, która niegdyś prowadziła Kolumba do zdobycia nowych światów. I gwiazda ta wisi na firmamencie i nie szukamy jej w odmęcie, w gnojówce, jak chce p. Znaniecki, materjalizmu nagiego i śmiertelnego!

R. K.

Aleksander Błok.

Dwunastu.*)

Czarny wieczór —
biel śnieżna —
wicher, wichru zamiecie!
Ledwie, że ustać można —
wicher, wichru zamiecie
na całym bożym świecie!

W wichurze wirują
śniegowe płateczki,
lodu igiełeczki.
Ciężko, ślisko
i każdy się pośliźguje,
ach, biedaczysko!

Między dwa domy—od ściany do ściany
sznur przymocowany.
Na sznurze plakat — na plakacie:
„Cała władza Konstytuancie"!

Staruszka aż się zanosi, płacze,
ani rusz nie rozumie, co to znaczy,
na cóż to plakat taki
ogromny? płótna tyle?
Byłoby dla dzieci na koszule —
bose, nagie biedaki!

Starowina, jak kura, drobniusieńko
prze zaspy drepcze po ulicy.
— Och, ratuj Najświętsza Panienko!
— Och, zapędzą do grobu bolszewicy

Wicher tnie zawzięcie,
nie folżeje mróz,
burżuj na zakręcie
w kołnierz nosem wrósł

A ten znów kto?... Długie włosy...
mówi półgłosem:
— Zdrada!
— Rosja przepada!...
A ten to chyba skryba —
orator...

A ot i długopoły
za śnieżną zaspą w bok
coś dzisiaj niewesoły
towarzysz — pop!

Pomnisz, jak bywało,
brzuchem naprzód przesz,
a na brzuchu pała
przed narodem krzyż?

A tam pani w karakułach
z drugą się spotkała:
— Ach, takem płakała, płakała.
Pośliznęła się
i bęc! rozciągnęła się!
Aj, aj!
pomóż, rękę daj!

Wicher wesoły
i zły i rad,
tańczy wokoło
przechodniów kosi
rwie, mnie, ponosi
olbrzymi plakat:
„Cała władza Konstytuancie",
i słowa donosi;

...A i u nas było zebranie...
...W tym oto domu...
Rozważyli —
postanowili...
na krótko—dziesięć, na noc — dwa dzieścia pięć..
a mniej nie wolno brać...
...Chodźmy spać...

Już późny wieczór,
ulica pustoszeje...
Jakiś włóczęga
w zadymce majaczeje
i świszcze wiatr...

Ej, włóczęgo!
A zbliż się —
pocałujem się...

Chleba!
Co [illegible]ba?
Uciekaj!

Czarne, czarne niebo!
Gniew — gniew przesmętny
i w piersiach ognia rzeka
Gniew czarny, gniew święty...

Hej, towarzyszu! otwórz oczy
szeroko!

Tłumaczyła Z. Wojnarowska.

*) Podajemy tu w przekładzie początek słynnego poematu, niedawno zmarłego poety rosyjskiego, Aleksandra Błoka (dodajmy w nawiasie: syna b. profesora prawa państwowego w Uniwersytecie warszawskim). W „Dwunastu" poeta pragnął usymbolizować pochód Rewolucji bolszewickiej w pierwszych jej czasach przez krew i zbrodnie do Chrystusowego celu. Błok umarł przed kilku tygodniami głęboko rozczarowany. (Przyp. Red.)

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Władysław Goliński

SLUSARZ.

Zmarł śmiercią tragiczną w d. 1 września r.b. ugodzony w czasie zajścia na Woli podczas strejku tramwajowego zdradziecką kulą niewykrytego zbrodniarza.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 6 września r. b. o godz. 5 pp. z kaplicy przy ul. Chałubińskiego.

Pozostała żona z trojgiem dzieci zaprasza przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok na cmentarz Wolski.

Z powodu morderstwa.

Podczas zajść na Woli 30-go sierpnia, kiedy to tłum rzucał kamieniami w tramwaj, odwożący łamistrajków z S. S. S., wojsko strzelało w powietrze, ale — kula rewolwerowa raniła Władysława Golińskiego, ślusarza. Policja twierdzi, że strzelano z tłumu i z jednego z domów. Absolutnie żadnych dowodów rzeczowych ani też zeznań świadków dla stwierdzenia tej wiadomości nie podano. Póki więc dowodów policja nie da, musimy to uważać za niezdarny wymysł policyjny, za chęć zatuszowania prawdy.

Natomiast faktem jest, że kulą rewolwerową raniono człowieka, stojącego w tłumie. Władysław Goliński zmarł skutkiem odniesionej rany. Kto go zabił?

Żołnierze — nie, więc podejrzenie paść może tylko na kogoś z S. S. S. Wiemy o tem, że S. S. S. ma uzbrojoną bojówkę. Wiemy jak ta burżuazyjna młodzież podjudzana jest przeciwko robotnikom.

Domagamy się tedy surowego śledztwa, któreby wykryło, kto zamordował Władysława Golińskiego. Policyjne komunikaty nikogo nie przekonają. Świadków zajścia było dużo — i nie będzie rzeczą trudną sprawdzić, skąd padł strzał i kto strzelał. Morderstwo to nie powinno ujść bezkarnie. Wiemy wprawdzie, że w interesie reakcji leży tuszowanie takich spraw. Wiemy, jak w takich wypadkach burżuazyjna sprawiedliwość zasłania sobie oczy. Dlatego sprawy tej będziemy pilnować i nie pozwolimy jej zatopić w mętach kłamliwych wykrętów.

Represje policyjne

Gniezno, 5 września. (Telegram własny). Sekretarz związku robotników rolnych w Poznańskiem tow. Kalinowski został aresztowany w Inowrocławiu.

Rokowania angielsko-irlandzkie

ODPOWIEDŹ DE VALERY.

Londyn, 5 września. (PAT). (Havas). Odpowiedź de Valery zaznacza, że propozycje angielskie z dn. 20 ub. m. jako opierające się na angielskim postulacie unji pomiędzy Irlandją a Anglją, który to postulat Irlandja, ukonstytuowana w niepodległą republikę odrzuca, zostały również nieodwołalnie odrzucone. Odpowiedź stwierdza dalej, że propozycje angielskie nie przyznają Irlandji tych gwarancji, jakiemi się cieszą dominja, albowiem te ostatnie wolne są od wszelkiej kontroli angielskiej. Odpowiedź wyraża zgodę na ewentualne poddanie takiej interpretacji pod neutralny bezstronny arbitraż. Siłę Irlandja będzie odpierała również siłą. O ile Wielka Brtyanja pragnie rokować, w takim razie pełnomocni delegaci obu stron będą musieli postarać się o pogodzenie sprzecznych dotychczas stanowisk, zgodnie ze wspólnie akceptowaną zasadą „Rząd za zgodą rządzonych". Jedynie na tej podstawie Irlandja mianuje swych pełnomocnych delegatów do prowadzenia rokowań.

Głód w Rosji.

— Na ostatniem posiedzeniu Sownarkomu, Trocki żądał kontroli ze strony władz sowieckich nad działalnością administracji amerykańskiej. Warunku tego nie przyjęto, powołując się na zupełną apolityczność przedsięwzięć tej organizacji.

— Komitet łotewskiego Czerwonego Krzyża doszedł do wniosku, że bez gwarancji ze strony władz sowieckich co do nietykalności personelu i majątku, okazanie pomocy Rosji będzie niemożliwe. Postanowiono zażądać gwarancji takich od rządu sowietów i od odpowiedzi bolszewików uzależnić dalszą akcję.

— W. C. I. K. (Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy) postanowił zarządzić pobór w gubernjach, objętych głodem i rekrutów odesłać na tyły do t. zw. oddziałów żywnościowych na Ukrainie.

— Ryski organ bolszewicki „Nowyj Puć" ostro atakuje nominację Noulensa na komisarza międzynarodowej organizacji pomocy dla głodnych w Rosji. Pismo twierdzi, że Noulens, korzystając w swoim czasie z poselskiej nietykalności, jako poseł przy czasowym rządzie rosyjskim, przyczynił się rzekomo do kontrrewolucyjnej akcji w Rosji.

— Na posiedzeniu Sownarkomu odczytany został referat prof. Prigodina o stanie hodowli koni w Rosji sowieckiej. Według referenta, liczba koni zmniejszyła się w ciągu trzech ostatnich lat o 50 proc. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, brak koni dla gospodarstw wiejskich powoduje pozostawienie odłogiem 40 proc. wszystkiej ziemi ornej Rosji europejskiej.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd łotewski wręczył nową notę rządowi sowieckiemu z żądaniem natychmiastowego usunięcia z budynku poselstwa łotewskiego w Moskwie urzędników bolszewickich i bolszewickiego komendanta gmachu.

— Na posiedzeniu zarządu czeskiej socjalno-demokratycznej partji ze współudziałem socjalno-demokratycznych klubów poselskich i senatorów, uchwalono rezolucję, oświadczającą się za rychłem zaprowadzeniem rządu parlamentarnego.

— Na 4. 9. zwołali komuniści czescy w większych miastach republiki czecho-słowackiej zgromadzenie ludowe, celem urządzenia manifestacji komunistycznych. Zgromadzenia te zupełnie się nie powiodły.

— Donoszą o krwawych walkach w miejscowości Kismarton w pierwszej strefie południowych Węgier zachodnich pomiędzy ludnością miejscową a komunistami austrjackimi.

— W ciągu trzech ostatnich dni bieżącego tygodnia odbędzie się w Gdańsku zjazd niemieckiej partji nacjonalistycznej wolnego m. Gdańska.

— „Dziennik Gdański" donosi, że 13 b. m. przybędzie do Gdańska zbiorowa wycieczka dziennikarzy skandynawskich, którzy następnie udadzą się do Polski, celem jej zwiedzenia.

— 4. 9. przed południem odbyła się na Bałtyku pod Gdynią uroczystość poświęcenia pierwszego okrętu szkolnego marynarki polskiej, żaglowca motorowego „Lwów".

— Rząd bawarski zawiadomił rząd Rzeszy, że w obecnej chwili nie może zaleść stanu oblężenia w Bawarji.

— Dn. 4 września zawinęła do portu gdańskiego angielska eskadra bałtycka, składająca się z 4 krążowników i 2 kontrtorpedowców.

— „Daily Telegraph" donosi, że rząd perski anulował ostatni kontrakt finansowy, który wiązał go jeszcze z Anglją.

— Dnia 28 i 29 sierpnia bawił w Rydze minister spraw zagranicznych Litwy Kowieńskiej, Purickis. Jego pobyt trzymany był w tajemnicy. Podobno omawiana była sprawa konwencji wojskowej.

— Informacyjne biuro tureckie w Paryżu oświadcza, że jest upoważnione do zaprzeczenia pogłoskom, pochodzącym ze źródeł greckich o postępach wojsk greckich na froncie nad rzeką Sakarją.

Z prowincji.

Noworadomsk.

(Korespondencja własna).

Ucieczka przed odpowiedzialnością.

Gdy przed dwoma laty nasi radni miejscy, wszelkich odcieni narodowych, a więc N.-D., N. P. R. i Ch.-D. weszli do Rady Miejskiej głosami rozmaitych straganiarzy i dewotek, złożyli uroczystą deklarację, że, mając na względzie dobro wszystkich mieszkańców, walczyć będą z samozaparciem i że nic ich nie zniechęci i nie odstraszy, dopóki potrzeby biednej i ciężko doświadczonej ludności nie zostaną zaspokojone. Zdawało się, że nic ponadto życzyć sobie nie można, że nareszcie i ci pseudo obrońcy robotników zrozumieli, że Polska niekoniecznie jest ojczyzną tylko dla wyzyskiwaczy i pasorzytów.

Rozpoczęli też natychmiast w łonie 6 radnych i 1 ławnika swoją obłudną pracę od pisania pamfletów na burmistrza, wiceburmistrza i pozostałych 2 ławników, jedynie dla tego, że ci byli przedstawicielami PPS. i wiernie służyli swoim hasłom, pod któremi robotnicy Noworadomska ich wysłali do Rady Miejskiej i Magistratu. Nie mogli ścierpieć, że robotnik burmistrz wspiera wszelkimi rozporządzalnemi środkami robotników, pozbawionych pracy, że prezydjum Magistratu zużywało całą swoją energję na złagodzenie nędzy rezerwistek i sierot po poległych, że żywiło biedną dziatwę szkolną. Obdarzanie ubogich mieszkańców taniemi produktami i opałem w zimie piętnowano, jako nadużycie i donoszono o tem władzom nadzorczym. Za wandalką cenę chcieli ci faryzeusze ze szkodą ludności odsunąć przedstawicieli robotników od ciężkiej pracy w zarządzie miasta, a gdy im się to nie udało, całą swoją nienawiść skierowali przeciwko staroście Pienkiewiczowi, widząc w nim jedyną przeszkodę do zmaltretowania socjalistycznego Magistratu.

Utrącili wprawdzie starostę, ale Magistratu utrącić nie potrafili.

Obecnie więc chwytają się innego środka: oświadczają, że nie mogąc dłużej brać odpowiedzialności za gospodarkę miejską, ustępują ławą aż do lepszych czasów, myśleli bowiem, że przez to sparaliżują Radę Miejską.

Poprostu boją się oni odpowiedzialności za swoją bezczynność, za intrygi, denuncjacje, za swoją destrukcyjną pracę za przeszkadzanie w rozwinięciu planowej gospodarki dla dobra klasy robotniczej, boją się odpowiedzialności wobec zbliżających się nowych wyborów. W chwili obecnej, kiedy rozwydrzył się wolny handel, kiedy zlikwidowano wydział zaopatrywania i władze komunalne mają do spełnienia prawdziwe swoje zadania w kierunku regulowania cen żywnościowych przez dostarczanie produktów kooperatywom, w chwili bodaj najtrudniejszej dla ubogiej ludności miasta, ci panowie zwalniają, jak szczury z tonącego okrętu. Prawdziwym jednak motywem ich ucieczki jest to, że ich wybrańcy: paskarze, straganiarki i sklepikarze nie potrzebują już ich interwencji, bo mają wolny handel, nie ograniczone prawo obdzierania mieszkańców.

Charakterystycznem jest to, że radni wyszli, lecz ławnika swego pozostawili, bo służba radnych jest honorowa, a ławnika — płatna. Zrezygnować z posady płatnej jest trudniej, nawet, gdyby zachodziła obawa przed odpowiedzialnością.

Pozostali w Radzie Miejskiej i Magistracie przedstawiciele robotników nie dadzą się tym tchórzliwym postępkiem narodowców zachwiać, a natężając jeszcze swoją energję, będą nadal pracowali dla dobra klasy robotniczej, dla uciśnionych mając jedynie pogardę.

Inowrocław.

(Korespondencja własna).

Klęska endeków w Inowrocławiu.

Związek ludowo-narodowy zwołał wiec w dn. 24 sierpnia, z posłem Rudnickim na czele. Wiec był szeroko reklamowany, to też na godz. 6 wieczór, stawiło się około 10 tysięcy słuchaczy. Wszyscy czekali co też mówca powie o panującej drożyźnie, ale p. poseł Rudnicki zaczął swoje przemówienie od krytyki rządów Daszyńskich, Moraczewskich, a następnie oświadczył, że posłem u ojca świętego w Watykanie jest... poseł Liberman. Ta krytyka partyjnych rządów nie bardzo mu się jakoś powiodła, bo publiczność zaczęła tak krzyczeć i przeszkadzać, że p. poseł musiał zejść z trybuny. Przewodniczący, p. Wąsowicz, dyrektor Saliny i właściciel paru kamienic, z zawodu aptekarz, chciał poddać rezolucję pod głosowanie, na co zebrani nie pozwolili.

Później przemawiał drugi mówca tego samego bractwa, nieco oględniej, a następnie niewiadomo skąd, zjawił się poseł Kułakowski, któremu, po pewnych trudnościach, udzielono głosu. Gdy tow. Kułakowski zaczął przemawiać, dopiero zebrani uspokoili się. Tow. Kułakowski wykazał zebranym przyczyny drożyzny i wyjaśnił, iż winien tu jest wolny handel, a przedewszystkiem posłowie ludowo-narodowi, którzy zwalczali socjalistów, domagających się sekwestru. W dwugodzinnem przemówieniu, przerywanem gorącemi oklaskami, pos. tow. Kułakowski poruszył palące sprawy chwili obecnej, tak ekonomiczne, jak i polityczne.

Gdy mówca piętnował endeków całej Polski za ich podłą robotę w czasie inwazji bolszewickiej, przewodniczący, p. Wąsowicz krzyknął „precz z Niemcami". Chciał tem sprowokować tow. Kułakowskiego, ale publiczność rzuciła się na niego z kijami i żeby nie interwencja tow. Kułakowskiego, niewiadomo, coby się z nim stało.

Rezolucje tow. Kułakowskiego przyjęli zebrani przez podniesienie rąk. Jako świadek, znający stosunki poznańskie, zdziwiony byłem, że tu socjalista tak został przyjęty; wiec trwał od 6 do 12-ej wieczorem, a najdłużej przemawiał poseł tow. Kułakowski. Jedna z obecnych.

Inowrocław, 30 sierpnia 1921 r.

Zgromadzenie Ligi Narodów.

PIERWSZE POSIEDZENIE.

Genewa, 5 września. (PAT.) Od specjalnego korespondenta. Dzisiaj o godz. 10 m. 25 miało miejsce pierwsze posiedzenie drugiej sesji plenarnej Zgromadzenia Ligi Narodów. Posiedzenie otworzył Wellington Koo, delegat Chin, czynny prezes Rady Ligi. Wellington Koo wygłosił przemówienie powitalne, w którem specjalnie zwracał się do nowych członków Ligi, podkreślił owocną działalność Ligi do chwili obecnej i zaznaczył powagę prac, które Ligę oczekują. Po przemówieniu Wellingtona Koo, zebranie przystąpiło do wyboru komisji weryfikacyjnej dla sprawdzenia mandatów, składającej się z 6 członków. Przy tajnem głosowaniu, do komisji tej został wybrany również delegat polski, p. Jan Modzelewski, poseł polski w Bernie. Po wyborach, posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie dziś o 4-ej po południu, na którem Zgromadzenie wybierze prezesa i 6 wiceprezesów Zgromadzenia Ligi. Na pierwszem posiedzeniu byli obecni przedstawiciele Francji: Bourgeois, Viviani, Hannotaux, delegat angielski Balfour, przedstawiciel angielskich posiadłości w Afryce południowej, lord Robert Cecil, przedstawiciele Belgji Hymans, Lafontaine, Japonji—Ishii, Szwajcarji Motta i Ador; przy stole delegacji polskiej byli obecni Askenazy i Kazimierz Olszowski i Jan Modzelewski, delegaci i Jan Perłowski, sekretarz generalny. Dalej delegaci czesko-słowackiej republiki, minister spraw zagranicznych Benesz, poseł w Paryżu Ossuski i poseł w Bernie Buzek. W danej chwili do Związku Narodów należy 48 narodów, gdy w zeszłym roku należało tylko 42. Na pierwszem zgromadzeniu plenarnem w grudniu 1920 r. przyjęto 6 nowych członków związku, a mianowicie: Austrję, Albanję, Bułgarję, Luksemburg, Finlandję i Liberję. Wszystkie te nowo przyjęte państwa są reprezentowane na obecnem zgromadzeniu, natomiast dało się zauważyć na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu brak paru delegacji z Ameryki południowej, a mianowicie: z Honduras, Guatemali, Salvadoru, Argentyny, Costariki i Panamy.

Pierwsze posiedzenie trwało zaledwie godzinę.

PRZEWODNICZĄCY.

Genewa, 5 września. (PAT.) Od specjalnego korespondenta. Na przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów wybrano Van Kiernedecka, ministra spraw zagranicznych Holandji. Kandydaturę tą wysunął Balfour.

NOWY PROJEKT HYMANSA.

Genewa, 5 września. (P. A. T.) — Od specjalnego korespondenta P. A. T. Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłasza następujący komunikat: Hymans, który od dnia 27 sierpnia odbył cały szereg konferencji prywatnych z delegatami polskimi i litewskimi, wypracował nowy program układu co do rozwiązania sprawy wileńskiej. Według tego programu, miano by ustalić jednocześnie los Wilna i uregulować stosunki polsko-litewskie. Tekst nowego projektu, który różni się w kilku punktach od projektu poprzedniego, wypracowanego w Brukseli, został podany do wiadomości delegatów, którzy mają powiadomić Hymansa przed 10 b. m. czy zgadzają się na jego przyjęcie.

DOKOŁA LIGI NARODÓW.

— Na pierwszem posiedzeniu kongresu przedstawicieli rasy czarnej, który się odbywa w Paryżu, wszyscy mówcy przyłączyli się do wniosku w sprawie utworzenia w łonie Ligi Narodów specjalnej sekcji, któraby zajmowała się badaniem spraw, dotyczących czarnej rasy.

— Poincare zwalcza w „Matin'ie" artykuł „Times'a", odmawiający językowi francuskiemu przywileju języka dyplomatycznego.

— Do senatu gdańskiego nadeszło od komisarza Ligi Narodów zawiadomienie, że sprawy, dotyczące Gdańska, omawiane będą na zgromadzeniu Ligi Narodów w dniach 12 i 13 b. m.

— Jak słychać, mała ententa zamierza sprzeciwić się przyjęciu Węgier do Ligi Narodów.

— „Budapesti Hirlap" donosi, że hr. Apponyi, który odjechał na pierwsze posiedzenie Ligi Narodów, przybył tylko do Wiednia, skąd wrócił do Budapesztu.

W Niemczech.

AKCJA PARTJI SOCJALISTYCZNYCH.

Berlin, 5 września. (PAT). Niemieckie partje socjalistyczne przygotowują wielką akcję celem poparcia u rządu Rzeszy rozporządzenia rządu berlińskiego, w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Bawarji, na wypadek odrzucenia go przez Bawarję. Prasa socjalistyczna ostrzega rząd bawarski przed stawianiem oporu rządowi Rzeszy, i grozi, w razie zajęcia odmownego stanowiska, zamknięciem dowozu węgla do Bawarji przez robotników obszaru Ruhr.

DR. WIRTH GROZI.

Berlin, 5 września. (PAT). Na wczorajszem zebraniu demokratycznem przemawiał między innymi kanclerz Rzeszy Dr. Wirth. Występował on bardzo ostro przeciwko nacjonalistom niemieckim i oświadczył, że jest gotów zastosować przeciwko reakcji wszelkie środki, jakie ma do dyspozycji.

Na Górnym Śląsku.

NOWA ORGANIZACJA NIEMIECKA.

— W Bytomiu utworzył się nowy wydział górnośląski dla zastępstwa interesów ludu górnośląskiego obu narodowości pod nazwą: „Jedność górnośląska". Organizacja ta popierana jest finansowo przez Niemców i dąży do utworzenia nowego państwa górnośląskiego pod egidą Ligi Narodów. Na czele tej organizacji stoi niejaki Stroka z Bytomia. Pisma polskie przestrzegają przed tą nową organizacją niemiecką.

— Wśród członków angielskich międzysojuszniczej komisji w Opolu panuje wielkie rozdrażnienie z powodu kradzieży aktów tajnych i raportów angielskich kontrolerów powiatowych.

— Generał Le Rond przybył onegdaj do Opola.

Przetarg Ustny
na 355 Samochodów
ogłoszony w „Demobilu" Nr. 2 jako sprzedaż konkursowa K. b.
Odłożony zostaje z 8-go na 10-go września
na godz. 12 w sali Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy ul. Elektoralnej Nr. 2.

„Książnica Polska"
Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.
(Księgarnia pedagogiczno-naukowa).
Warszawa, Nowy-Świat 59. Tel. 223-65, 147-62 i 115-47. Specjalność:
Książki szkolne — Książki dydaktyczne dla nauczycieli i szkolne.
Skład główny Programów szkolnych i innych wydawnictw Ministerstwa W. R. i O. P.

Dr. med. FELDHUSEN
powrócił.
Chor. wener. skórne, moczopłciowe (niemoc).
Wielka 11, (dawniej 71) tel. 152-13. Do 10 i 4—7

Raków.

(Korespondencja własna).

UCHWAŁA ROBOTNIKÓW HUTY „CZĘSTOCHOWA".

Robotnicy, zgromadzeni na ogólnem zebraniu dnia 25 ub. m. w Rakowie pod Częstochową, występują z ostrym protestem przeciw szalejącej drożyźnie, która z dnia na dzień przybiera formy potęgującego się paskarstwa. Wolny handel, wymarzony przez obszarników, wzbogacone chłopstwo i paskarzy, uwieńczył się dziś już szalonym wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby, a obniżył stopę życiową klasy robotniczej w katastrofalny sposób. Zważywszy, iż rząd wobec tego groźnego niebezpieczeństwa tak gospodarczego, jak społecznego i politycznego zajmuje bierne stanowisko, gorzej jeszcze, bo często obojętne; gdyż nietylko nie reaguje na rozszalałe paskarstwo, lecz spokojnie patrzy, jak przemysłowcy zamykają fabryki i wyrzucają na bruk setki robotników, skazując ich wraz z rodzinami na śmierć głodową (w podobnych warunkach znajdują się również zdemobilizowani żołnierze, pozostający bez pracy). Taki stan rzeczy z nieubłaganej konieczności zmusza klasę robotniczą do energicznego wystąpienia przeciw szalejącej drożyźnie i bezrobociu.

Strajki.

LIKWIDACJA STRAJKU W INSTYTUCJACH UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

Wczoraj powrócili do pracy robotnicy miejscy. Na stacji filtrów rozpoczęto pracę od rana. W godzinach popołudniowych zostały uruchomione tramwaje.

***

Strajk w gazowni trwa. Wczoraj odbyło się zebranie robotników gazowni, które nie dało jednak żadnych pozytywnych wyników. Dziś odbędzie się ponowne zebranie, które ostatecznie rozstrzygnie sprawę likwidacji strajku.

UGODA Z TELEFONISTKAMI.

Porozumienie z telefonistkami osiągnięto na następujących warunkach: 1) 15 proc. podwyżki i osobny dodatek drożyźniany, 2) gratyfikacja na Boże Narodzenie, 3) 100 proc. za godziny nocne.

STRAJK DOZORCÓW DOMOWYCH ZAŻEGNANY.

Związki dozorców domowych zwróciły się w końcu lipca r. b. do właścicieli domów o podwyżkę wynagrodzenia o 200% od pensji lipcowej. Otrzymawszy odpowiedź odmowną w sierpniu zwróciły się powtórnie za pośrednictwem Min. Pracy, podnosząc jednocześnie skalę żądań o 100%. Właściciele domów odmówili, motywując odmowę brakiem funduszów, jakkolwiek na nich przypadała tylko połowa podwyżki.

Związki dozorców zwróciły się wtedy o podwyżkę do Związku lokatorów m. Warszawy (Leszno 29). W dniu 4 b. m. w lokalu Związku lokatorów odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli zrzeszeń lokatorskich m. Warszawy z delegatami Związków dozorców domowych, która doszła do następującego porozumienia:

Związki lokatorskie wyrażają zasadniczo swe stanowisko przychylne żądaniom dozorców domowych w sprawie podwyżki wynagrodzenia ich o 300% w stosunku do pensji z m-ca lipca 1921 r. i przyrzekają im swe poparcie i pomoc przy uzyskaniu sankcji odnośnych czynników rządowych.

W konferencji brali udział: przedstawiciele Zarządu Centrali zrzeszeń lok., przedstaw. Zarządu Zw. lok. m. Warszawy (Leszno 29), przedstaw. Stow. lok. m. Warsz. (Królewska 51), przedst. Zw. Zawod. doz. dom. (Leszno 48) i przedst. Chrześc. Zw. dozor. dom. (Kredytowa 14).

STRAJK W TOW. PORT.

W dniu 31 z. m. pracownicy Towarzystwa Ubezpieczeń „Port" przerwali pracę. Strajk wybuchł nie na tle ekonomicznem, a w imię solidarności koleżeńskiej, gdyż Dyrekcja powyższego Towarzystwa, uwzględniając uzasadnione materjalne żądania pracowników, wydaliła jednocześnie ośmiu pracowników, czyli 20%.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Komitet Kolejowy P. P. S. wzywa członków komitetu i delegatów na konferencję O. K. R. o przybycie w dniu konferencji w środę dnia 7 września o g. 5 pp. na posiedzenie Komitetu. Proszeni są o przybycie tow.tow.: Buzuk, Kołodziejski, Porębski Łagowski, Sawicki, Redko, Paczuski, Balcerkiewicz, Cetnerski, Czyżewski i inni.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o g. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Wolskiej Nr. 44.

Dzielnica Powązki. Dziś o g. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Okopowej Nr. 30 m. 16.

Egzekutywa O. K. R. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Nowe-Brudno. Dziś o g. 4 m. 30 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Okrzeickiej Nr. 16.

Koło drukarzy P. P. S. Dziś o g. 6 m. 30 w. odbędzie się zebranie koła drukarzy P. P. S., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S. niniejszem komunikuje, iż w środę d. 7 b. m. z powodu obrad Konferencji Warszawskiej, zebrania dzielnicowe i koło organizacyjne nie odbędą się.

Tramwajowa org. P. P. S. W czwartek d. 8 b. m. o g. 6 w. odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P. P. S. o g. 7 w. ogólne zebranie członków, w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56.

Kolejowa org. P. P. S. Egzekutywa. W czwartek, dnia 8 b. m. o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy kolejowej org. P. P. S. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Praga. W czwartek d. 8 b. m. o g. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Brukowej Nr. 29,

Dzielnica Jerozolima. W czwartek, d. 8 b. m. o g. 6 m. 30 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Chłodnej 41.

WIEC WE LWOWIE.

Lwów, 5 września. (E. E.) 4 b. m. przed południem, odbyło się tu zgromadzenie ludowe, zwołane przez PPS. W referacie pod tytułem: „Drożyzna a proletarjat", poseł tow. Diamand krytykował plany finansowe rządu, zmierzające do uzdrowienia finansów drogą podnoszenia opłat kolejowych, pocztowych itd. Między innymi przemawiał również tow. Chodakiewicz, b. poseł do parlamentu austrjackiego, na temat zorganizowania samopomocy proletarjatu. Rezolucji żadnej na zebraniu nie powzięto. Przebieg zebrania był zupełnie spokojny.

Ruch zawodowy.

Z Komisji Centralnej Zw. Zaw. Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce niniejszem podaje do wiadomości, iż z powodu ostatniego strajku ogólno-krajowy Zjazd Robotników Miejskich zostaje odłożony z d. 10—11 września b. r. na dz. 24—25 września r. b.

Baczność! mężowie zaufania i delegaci fabryk metalowych w Warszawie, dziś o godz. 7 w. punktualnie odbędzie się zebranie ogólne, na które zaprasza sekretarjat okręgowy.

Z powodu ważności sprawy, pożądana jest obecność wszystkich. Wejście za okazaniem mandatu lub subkasjerki.

Baczność gazownicy! Dziś o godz. 9 rano, przy ul. Leszno 53, w Zw. Metalowców, odbędzie się ostateczne głosowanie wasze, bez względu na ilość obecnych, w sprawie stosunku do dalszej akcji strajkowej.

Prezydjum Zarządu Związku Gazowników.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce (Al. Jerozolimskie 56). Dziś o godz. 7 pp. odbędzie się posiedzenie sekcji szpitalnej. Towarzysze delegaci proszeni są o przybycie.

Ze Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego. Sekretarjat oddz. warszawskiego zawiadamia, iż dnia 7 września, t. j. w środę, o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie oddziału warszawskiego przy ul. Chłodnej 41.

Prosimy, aby sekcje wędliniarzy, młynarzy, prac. elewatorów, mięsna i transportowa przysłały po 3 przedstawicieli na konferencję, która się odbędzie w dniu 7 b. m., t. j. w środę, o godz. 7 wieczorem, w lokalu przy ul. Chłodnej 41.

Ruch kulturalno-oświatowy

Wyrzucenie komunistów ze Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

Atmosfera ciągłych fałszerstw i insynuacji, trwająca w Z. P. M. S. od czasu II-go zjazdu, która uniemożliwiała wszelką pracę twórczą wewnątrz związku, doprowadzić musiała do radykalnej w tym względzie zmiany. Przyszło do usunięcia sprawców tego stanu — komunistów, którzy, pragnąc uczynić ze związku „jaczejkę komunistyczną", starali się wszelkiemi siłami bezpartyjność organizacji naruszyć. Obecnie Komitet Centralny Z. P. M. S. dowiedział się, że przed trzecim zjazdem Z. P. M. S. łódzki OKR. KPRP. zwracał się do OKR. kaliskiego tejże partji z prośbą o wydelegowanie na zjazd Z. P. M. S. delegata, jako przedstawiciela nieistniejącego w Kaliszu oddziału Z. P. M. S.

Podobny fakt miał miejsce w Turku, jednakże ludzie, którym zaproponowano podjęcie się tej misji okazali się za uczciwi i nie zgodzili się na to. Wobec tego jawnego, a w wysokim stopniu szkodzącego życiu organizacji, wkraczania partji w dziedzinę pracy związkowej, Komitet Centralny Z. P. M. S. na zebraniu w dn. 2 b. m. powziął następującą uchwałę:

„Zważywszy, 1) że w Z. P. M. S. od dłuższego czasu prowadzona jest przez tow. komunistów polityka partyjna, co sprzeciwia się zasadom, zawartym w deklaracji ideowej, oraz uniemożliwia prowadzenie bezpośredniej kulturalno-wychowawczej pracy, będącej wszak głównem zadaniem Związku; 2) że nie są to zarzuty gołosłowne, ale poparte faktami (masowe naprowadzenie komunistów do Związku po II zjeździe, robota „jaczejkowa", usiłowanie fałszowania mandatów na III zjazd, 17 Nr. „Jutra", kolportowanie bibuły komunistycznej w lokalach Związku, wbrew uchwale K. C. i wiele wiele innych); 3) że na skutek tego powstała w Związku atmosfera wzajemnej nieufności i podejrzliwości, udaremniająca twórczą pracę, K. C. nie mogąc przekreślić tradycji bezpartyjności, niechcąc zaniedbywać roboty twórczej, nie mogąc pozwolić na propagowanie jednego kierunku politycznego myśli socjalistycznej, pragnąc oczyścić obecną atmosferę Związku i wytworzyć warunki, umożliwiające faktyczne życie się ludzi — postanawia: 1) usunąć ze Związku wszystkich towarzyszy, obciążonych powyższemi zarzutami, 2) usunąć z Z. P. M. S. wszystkich tych, którzy prowadzą, lub będą prowadzić „jaczejkową", komunistyczną robotę w Związku

Kom. Contr. stwierdza, że głównem jego dążeniem jest utrzymanie bezpartyjnego charakteru Związku."

Głosy czytelników.

Dola polskiej sanitarjuszki.

Przed rokiem, gdy bolszewickie działa grzmiały pod Warszawą, a pseudo-patrjoci uciekali, ile sił starczyło, rozlegały się gorące nawoływania do polskiej sanitarjuszki, aby nie bacząc na niebezpieczeństwo, wytrwała na swem stanowisku.

Żadna też nie opuściła go i pracowała bez wytchnienia; dwuch bowiem było wówczas nieprzyjaciół: bolszewicy i dyzenterja.

Rok zaledwie upłynął od tej pory, a jakaż niezmierna różnica w traktowaniu sanitarjuszki! Źle płatną i źle odżywiana, trwa w dalszym ciągu na stanowisku i chce, żeby jej przynajmniej pozwolono pracować.

Tymczasem kilku jednostkom, stojącym na czele, wydaje się, że sanitarjuszka świecka jest zbyt droga dla szpitali wojskowych, a więc trzeba ją zastąpić pielęgniarkami zakonnemi. O ile chodzi o taniość, wzgląd ten sam przez się upada, gdyż: 1) siostry zakonne mają te same pobory, co siostry świeckie, 2) sióstr zakonnych pracuje zwykle więcej na tę samą liczbę chorych, niż sióstr świeckich, 3) siostry świeckie, tak samo, jak zakonne, nie otrzymują żadnego umundurowania i obuwia.

Trzeba także nadmienić, iż siostry zakonne nie pracowały ani w czołówkach, ani szpitalach polowych, ani pociągach sanitarnych, a przez wojnę nie zostały zrujnowane ani moralnie, ani materjalnie, podczas, gdy większość z pośród nas to żony i matki żołnierzy. Każda prawie straciła kogoś z najdroższych i jest ofiarą wojny i poświęcenia dla ojczyzny.

Dziś po 7-miu latach pracy mówią nam, iż jesteśmy „za drogie", ale byłyśmy dobre przez cały szereg lat, pracując bezpłatnie na wszystkich frontach, od chwili wybuchu wojny światowej, opiekując się i ratując przez wszystkich opuszczonego polskiego żołnierza.

Dlatego, aby szefowie mieli po 6 pokojów, sanitarjuszki, po 24-godzinnych dyżurach, zmuszone są mieszkać w ciemnych, zimnych, wilgotnych pokoikach, skoszarowane po 10 w jednym takim pokoju. A gdy nieszczęśliwe bronią się przed tem, grozi im się, że zostaną zastąpione zakonnicami!

Sanitarjuszka.

Kto podraża książki szkolne.

W pismach warszawskich ukazała się odezwa Ministerjum W. R. i O. P. do Związku pracowników drukarskich o obniżenie cen za robotę drukarską, by udostępnić szerokim warstwom nabywanie książek szkolnych. W związku z tem, należy przypomnieć, iż Ministerjum Poczt i Telegrafów zniosło z dniem 1 września taryfę ulgową dla książek i tem podwyższyło porto 1 przesyłki pocztowej wagi 10 kg. z 50 na 200 mk., co niewątpliwie przyczyni się do dalszego podrożenia książek.

I. Cichocki.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Londyn 12200 — 12050, Belgja 255, Paryż 260 — 257.50, Wiedeń 296 — 290, Berlin 37 — 36.50, Dolary Stan. Zjedn. 3255 — 3225.

Zakaz wywozu. Zakazany został wywóz za granicę następujących towarów: Skóry surowe (niewyprawione) w kawałkach i całości, skóry koźle i koźlęce niewyprawione i półgarbowane, ale niebarwione i niewykończone. Wiklina wszelka oraz nasiona oleiste (hodowane w kraju). Len i konopie surowe, nieczesane i czesane, wyczeszki lniane i konopne, również smołowcowane.

Niemiecko-łotewski traktat handlowy. Łotewski wiceminister spraw zagranicznych Albat udzielił prasie wywiadu w sprawie niemiecko-łotewskiego traktatu handlowego, którego projekt złożono obydwu rządom do ratyfikacji. Projekt między innemi głosi, że strony zawierają traktat na trzy lata z prawem 5-miesięcznego wymówienia. Kwestji politycznych traktat nie porusza. Oba państwa zobowiązują się do ułatwiania wzajemnego handlu. Obywatele obydwóch państw korzystają z praw obywateli danego kraju. Niemieckie towarzystwa akcyjne nie mogą zakładać swych filji na Łotwie. Obie strony zobowiązują się nie powoływać na służbę wojskową obywateli drugiego państwa. Dalej Niemcy zobowiązują się do udzielenia Łotwie na kredyt towarów na sumę 500 miljonów mk. niemieckich. Kredyty dla poszczególnych firm za poręczeniem rządu łotewskiego mogą być udzielane na czas od 18 miesięcy do 10 lat. Traktat przewiduje także konwencję pocztowo-telegraficzną, kolejową, szkolną, patentową i konsularną. Podczas pertraktacji niemieccy delegaci orzekli, że byłoby im wygodniej mieć do czynienia z całym związkiem bałtyckim, aniżeli z samą tylko Łotwą, w stosunku jednakże do Polski, Niemcy zajmują narazie stanowisko wyczekujące. W zakończeniu wiceminister Albat oświadczył, że traktat handlowy łotewsko-niemiecki daje Łotwie duże korzyści i że informacje prasy, jakoby umowa była korzystną tylko dla Niemiec, uważać należy za niewiarogodne.

Zbiory we Francji. Tegoroczne zbiory w całej Francji wykażą mniej więcej 88 miljonów kwintalów zboża, wobec czego należy się spodziewać, że w r. 1921-22 Francja będzie mogła zupełnie się obejść bez importu zboża.

Kronika.

STAN POGODY.

(według danych Państwowego Instytutu Meteor.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18°, najniższa 6°.2. (W Zakopanem onegdaj 22 i 2).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, chłodo miejscami opady, wiatry północno-zachodnie.

Egzaminy dla eksternów. Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że pełne i uproszczone egzaminy dojrzałości, oraz uzupełniające z poszczególnych przedmiotów, odbędą się tylko w Warszawie i rozpoczną się dnia 19 września b. r.

Termin składania podań o dopuszczenie do tych egzaminów upłynął z dniem 5 września b. r.

Podania, które wpłyną po dniu 5 września b. r., uwzględniane nie będą.

Wakacyjne kursy uniwersyteckie. W Zakopanem odbywają się od szeregu lat w czasie ferji wakacyjne kursy uniwersyteckie, organizowane staraniem Związku Polskiego Naucz. Szkół Powsz. Tego roku odbył się tu w sierpniu czwarty z rzędu 4-tygodniowy kurs, który zgromadził przeszło 120 nauczycieli ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Wykłady obejmowały dwa działy: filozoficzno-pedagogiczny i krajoznawczy. W związku z wykładami, organizowano wycieczki naukowe pod kierunkiem profesorów.

Na pierwszy plan wykładów wysunął się cykl tatrzański, mający na celu wszechstronne poznanie tego najpiękniejszego zakątka ziemi polskiej. Wykładali profesorowie: dr. Walery Goetel, dr. Jerzy Smoleński, dr. Konstanty Stecki, dr. Tadeusz Wolski, prof. Kazimierz Nitzch, prof. W. Skoczylas.

Oprócz cyklu tatrzańskiego, odbyły się wykłady z zakresu nauk pedagogicznych. Wykładali dr. M. Odrzywolski (etyczne postulaty wychowania dr. H. Elzenberg (wychowanie człowieka przez sztukę), p. H. Radlińska (zagadnienia historyczno-pedagogiczne), dr. H. Rowid (najważniejsze prądy pedagogiczne doby obecnej), dr. M. Lioska (o zdolności rozumowania u dzieci w wieku szkolnym).

Równolegle z wykładami, zorganizowany był kurs „Szkoły pracy"—rysunki i modelowanie prowadził p. Stan. Wójcik z Krakowa.

Administrację i sekretarjat kursów prowadził p. Roman Sowa z Krakowa.

Dnia 27 sierpnia, po skończonych wykładach, nastąpiło uroczyste zamknięcie 4-go Wakacyjnego Kursu Uniwersyteckiego.

Konkurs na kuratora fundacji stypendjalnej im. Jana Ordęgi. Ministerjum W. R. i O. P. wzywa osoby, mające prawo do przedstawienia kandydatów na stypendystów im. J. Ordęgi, by powołując się na niniejsze ogłoszenie, jaknajrychlej, a najpóźniej do dn. 1 listopada zgłosiły swe prawa w Ministerjum W. R. i O. P. na piśmie, dołączając metryki urodzenia, potrzebne do udowodnienia pochodzenia od jednego z synów ś. p. Jana Ordęgi.

O ile do wymienionego terminu zgłoszenia nie napłyną, Ministerjum przystąpi do nadawania stypendjów bez udziału kuratora fundacji.

Konkurs na posadę przełożonej gimnazjum. Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza niniejszem konkurs, celem obsadzenia posady przełożonej gimnazjum państwowego żeńskiego w Łodzi.

Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, należy bezzwłocznie skierowywać do departamentu szkół średnich Ministerjum (W. R. i O. P. (Bagatela 12).

Wypłata należytości b. internowanym w Kanadzie. Min. Spr. Zagr. otrzymało zawiadomienie od Konsulatu Generalnego w Montrealu, że rząd kanadyjski zaprzestanie wypłacać należności za pracę b. poddanych austrjackich, internowanych w Kanadzie w czasie wojny.

Konsulat Generalny w Montrealu wzywa wszystkich byłych jeńców, aby wnieśli podania do Konsulatu Generalnego w Montrealu przez Min. Spr. Zagr. w Warszawie, ul. Fredry 1, załączając dokumenty, stwierdzające fakt internowania i numer w obozie (t. zw. release certificate). O ile kto nie posiada tego certyfikatu, powinien zwrócić się do Min. Spraw Zagr. w Warszawie z prośbą o przysłanie odpowiedniej aplikarji, którą należy wypełnić w języku angielskim u notarjusza i odesłać do Konsulatu Generalnego w Montrealu przez Min. Spraw Zagr. w Warszawie.

Równocześnie Konsulat Generalny wzywa tych wszystkich b. internowanych, którzy przed wyjazdem do kraju zostawili rozmaitym agentom pełnomocnictwa do odebrania należytości za pracę w obozach, a pieniędzy dotychczas nie otrzymali, aby we własnym interesie wystawili u notarjusza pełnomocnictwo w języku polskim dla Konsulatu Generalnego w Montrealu, upoważniające go do odebrania pieniędzy od agenta.

Ze względu na zbliżający się termin zamknięcia wypłat, zaleca się jaknajwiększy pośpiech w tej sprawie.

Z 3-go Urzędu skarbowego. Izba Skarbowa podaje do wiadomości ogółu zainteresowanych, że biura 3-go Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 60.

Powyższy urząd rozciąga swą działalność na obszar następujących okręgów policyjnych: 6, 7, 8, 19, 22 i 23.

Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich prosi nas o zaznaczenie, iż statut Stowarzyszenia został zatwierdzony przez Minist. Spraw Wewnętrznych.

Założycielami zrzeszenia są: Jan Baudouin de Courtenay, Stefanja Ciempiszówna, Kazimierz Dulęba, Marjan Tadeusz Lubecki, Romuald Minkiewicz, Zofja Wojnarowska, Emil Wojnarowski.

Informacji udziela się w lokalu przy ul. Królewskiej Nr. 16, codziennie, godz. 6 — 7.

Wystawa jesienna. W czwartek, 8 b. m. „Salon polskiej sztuki nowoczesnej" (Boduena 3) otwiera wystawę jesienną obrazów, na którą składają się dzieła wartości pierwszorzędnej. Są to wybitne prace mistrzów krakowskich i warszawskich.

Wystawa jest otwarta od 11 do 3 pp.

Ruch filozoficzny. Wyszedł z druku potrójny zeszyt 3, 4 i 5 tomu 6-go. Na czele szczegółowe sprawozdanie z VII Kongresu psychologji eksperymentalnej, odbytego w Marburgu w dniach 20 do 23 kwietnia b. r., dra Stefana Blachowskiego, profesora psychologji w uniwersytecie poznańskim, który brał osobiście udział w tym kongresie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt Jerzego Bienaime. Gorący przyjaciel Polski, dr. Jerzy Bienaime, wygłosi wkrótce w Warszawie odczyt na temat kwestji Górnego Śląska.

3 Zjazd burmistrzów miast niewydzielonych b. Królestwa Kongresowego odbędzie się w Otwocku w dniach 10 i 11 b. m. Na porządku dziennym znajdują się sprawy nowej ustawy miejskiej, finansów miast, aprowizacji, oświaty, stosunku do władz nadzorczych i administracyjnych oraz sprawy organizacyjne. W sprawie przydziału pomieszczeń dla uczestników oraz o wszelkie informacje zwracać się należy do Magistratu m. Otwocka.

WYPADKI.

Baron i artystka kina.

W domu Nr. 47a przy ul. Wspólnej, w mieszkaniu zajmowanem przez wdowę Ćwikiewiczową z córkami i trzema sublokatorami nocy wczorajszej około godz. 4 rozległy się trzy szybko po sobie następujące wystrzały rewolwerowe.

Gdy zaalarmowani hukiem domownicy zerwali się ze snu, zastali w pokoju od podwórza na łóżku jęczącego w kałuży krwi 28-letniego Wiktora barona Pritwitza, prawosławnego, urzędnika Amerykańsko-Bałtyckiej linji okrętowej, zamieszkałego w Sulejówku. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy ranę postrzałową klatki piersiowej pod lewym obojczykiem, przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Bar. Pritwitz w niedzielę późnym wieczorem wrócił z Sulejówka w towarzystwie córki właścicielki mieszkania, 22-letniej Aleksandry Ćwikiewiczówny, artystki filmowej, którą poznał na letnisku w Sulejówku i obecnie starał się o jej rękę. Po krótkim pobycie w mieszkaniu młoda para udała się na kolację do hotelu „Polonja". Gdy po powrocie z restauracji wszyscy domownicy udali się na spoczynek, bar Pritwitz udał się do pokoju, najmowanego przez sublokatora por. Raubala, prosząc go o papierosa. Przy tej sposobności bar. Pritwitz wziął leżący na nocnej szafce rewolwer, poczem w ciemności strzelał do siebie. Dwie kule nie trafiły go, trzecia była celna. Badany przez policję desperat zeznał, że jakoby przyczyną rozpaczliwego kroku były fatalne stosunki finansowe.

Strzały na Woli. Późnym wieczorem w niedzielę przy zbiegu ul. Wolskiej i Płockiej na przejeżdżającego wozem żyda napadło w celu rabunkowym siedmiu opryszków wolskich. Przechodzący wówczas starszy posterunkowy Szczepan Maciowski podążył napadniętemu z pomocą, lecz rabusie stawili opór, grożąc nożami i obrzucając Maciowskiego kamieniami. Na wszczęty alarm przybyło kilku posterunkowych, zebrany jednak tłum zajął groźną postawę wobec policji, obrzucając ją kamieniami i udaremnił aresztowanie sprawców napadu. Wskutek tego rabusie uciekli, zdołano jednak ująć jednego z nich; jest to przywódca bandy, Antoni Kacprzak. Wkrótce przygalopował oddział policji konnej, który tłum rozproszył. Podczas całego zajścia padło kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych i karabinowych, lecz obeszło się bez ofiar w ludziach. Jedynie trzech posterunkowych, podczas walki z tłumem zostało zranionych nożami lub od uderzeń kamieniami. W liczbie aresztowanych lecz odbitych napastników znajdowali się: Maksymiljan Wesołowski ze wsi Budy i Roman Seling z Pruszkowa.

Złodzieje uliczni. Genowefie Gutorowej (Marszałkowska 117) skradziono na pl. Saskim 11 dolarów. Po przejrzeniu albumu przestępców kryminalnych posukodowana poznała podług fotografji Konstancję Malinowską vel Nowakowską i Solo Lipsztejna — jako sprawców kradzieży.

Kradzieże. Biżuterję wartości pół miljona mk. skradziono ze sklepu jubilerskiego Chaima Dublina przy ul. Żelaznej Nr. 30.

— Różne rzeczy wartości 1,000,000 mk. skradziono z mieszkania Jadwigi Szniurowej w Alejach Jerozlimskich 75.

Z sądów.

Mniemany bolszewik.

Urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Suwałkach oskarżył kierownika szkoły 7-klasowej w Augustowie, Konstantego Piotrowskiego (lat 34), o to, że w roku 1920, podczas, gdy Rzeczpospolita Polska, której był obywatelem, znajdowała się w stanie wojny z rosyjską republiką rad, a miasto Augustów było okupowane przez wojska rosyjskie, sprzyjając nieprzyjacielowi w jego wrogich względem Polski działaniach, wysunął inicjatywę uruchomienia szkół, wiedząc, że będą one działały w duchu wrogim dla Rzplitej Polskiej.

Po za tem zarzucano Piotrowskiemu, że przyjął od władzy okupacyjnej rosyjskiej stanowisko kierownika sekcji wychowania szkolnego w zorganizowanym przez okupantów zarządzie oświatowym, za co pobrał od będącej inspektorem bolszewickim komunistki Frenklówny pensji 1500 rb. sowieckich.

Dodajmy, że dochodzenie w tej sprawie w zaraniu było skierowane przez sędziego śledczego na umorzenie z braku wszelkich cech przestępstwa, lecz na skutek następnych zarządzeń władz prokuratorskich, wznowiono je.

Sprawa ta na posiedzeniu wyjazdowem sądu okręgowego w Suwałkach była sądzona w Augustowie pod przew. sędziego Wyrzykowskiego, przy udziale pprkuratora Hryniewicza i obrońcy z Warszawy, adwokata Stefana Perzyńskiego. Rozprawy odbywały się przy licznym udziale publiczności, ze względu na tło sprawy i ogólnie znaną osobę oskarżonego, nieskazitelnej działalności społecznej.

Oskarżony do zarzucanej mu zbrodni nie przyznał się: wystąpił w „rewkomie" Augustowskim w sprawie uruchomienia szkół z powodu narzekań ludności miejscowej, iż naczydielstwo polskie nie reaguje przeciwko zakusom żydowskim do opanowania szkolnictwa polskiego w Augustowie, obawiając się represji, przyjął z rąk Frenklówny stanowisko kierownika sekcji wychowania szkolnego i zrzec się tego stanowiska nie mógł. Starał się jednak wszystkiemi siłami odwlec rozpoczęcie wykładów, mimo protestów, przyjął pensję 1500 rb., obawiając się, że w razie odmowy, może być wywieziony do Rosji i pieniądze oddał na cele publiczne.

Obrońca oskarżonego, adw. Perzyński, powołując się na mętne źródło tej sprawy, które wytrysnęło ze stosunków czysto partyjnych i niczem nieuzasadnionych plotek na partykularzu i podkreśliwszy zeznania wiarogodnych świadków, wykazywał, że Piotrowski przed nadejściem bolszewików złożył szereg jaskrawych dowodów swego istotnego, szczerego patrjotyzmu, że był jednym z najbardziej czynnych w walce z bolszewizmem, że bezustannie propagował wstępowanie do wojska polskiego i zbieranie ofiar na skarb, że wreszcie skarga P., wniesiona do prokuratora o ukaranie tych, co go zniesławiają przez posądzanie o sprzyjanie bolszewikom, — najlepiej udowodniła, jakim jest Polakiem Piotrowski.

Wszelkie plotki domorosłych aptekarzy, a nawet notarjuszów nie mogą przekonać sędziów.

Sąd, po wysłuchaniu świetnej gruntownie uzasadnionej obrony adw. Perzyńskiego, uniewinnił Piotrowskiego.

Teatr i Muzyka.

Nowy sezon w „Qui pro Quo".

Na otwarcie sezonu zimowego w teatrze „Qui Pro Quo" dano 2-aktową operetkę „Książę z Mansardy", pióra Andrzeja Własta, z muzyką Aleksandra Piotrowskiego i „Cymes i Cures" Nikko Tinna. Operetka ma wcale melodyjną i lekką muzyczkę, nie wolną jednak od reminiscencji z poprzednich kompozycji Piotrowskiego, oraz dość zwarte i dowcipne libretto. Nowoczesnym Kolumbem, pośrednikiem małżeństwa, był p. Tom, pełen werwy i humoru. Pocieszną parę parkarską wykonali świetnie pp. Chaveau i Znice. Słabym ogniwem operetkowym okazał się p. Rom, posiadający mały głos i brak rutyny aktorskiej. Bielicz grał z życiem malarza Bardin, Bieledka śpiewała ładnym, dźwięcznym sopranem, lecz grała gorzej, zaś Relewicz — Ziembińska nie posiada głosu dostatecznie wyszkolonego, choć zdradza widoczną swobodę w grze i lekkość w tańcu.

„Cymes i Cures" szmonces pióra Nikko Tinna (najlepszy językoznawca nie zdoła wyjaśnić słowa „szmonces", nie spotykanego w słownikach polskim i międzynarodowym). Ten swoisty żargon „Qui pro quowy" uchwycili znakomicie najtypowsi ajenci ubezpieczeń na życie pp. Gierasieński i Boroński. Pokój w „świńskim" stylu był zasługą malarza Galewskiego, a balet „Pawliszczewa i Parnell) był ozdobą wieczoru.

M. E.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia".

Premjera sztuki Macieja Szukiewicza „Zawód", ze względów technicznych, odłożona została z wtorku na środę.

Teatr Polski. Dziś „Tajfun".

Teatr Reduta. Dziś i jutro sztuka E. Katerwy „Przechodzień".

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Dwaj malcy" Decourcelle".

Teatr Praski. Dziś po raz 12-ty po wznowieniu komedja P. Gavault'a „Pomysł panny Franciszki".

Koncert 2 pułku Saperów Kaniowskich. W dniu 10 września, w sobotę, o godz. 9-ej wiecz. Koło Opieki 2 pułku Saperów Kaniowskich w sali Stow. Techników urządza na rzecz wznowienia sztandaru pułku, koncert, w którym wezmą udział najznakomitsze siły artystyczne Warszawy, a także orkiestra tegoż pułku.

Bilety do nabycia w cukierni Loursa, Krak.-Przedm., w firmie Wabia-Wabińskiego, hotel Europejski, oraz w księgarni Wojskowej, via a via pomnika Kopernika.

POWIKTOWANIA.

Za nietaktowne zachowanie się tow. B. względem tow. S. sąd koleżeński ukarał tow. B. sumą 5000 mk. na sieroty po zabitym przez Niemców tow. Szczepaniaku.

Ważne dla Kooperatyw, Związków, Sklepów
HURTOWO-DETALICZNY
Skład lamp naftowych i szkła
B-cia WYSZOMIRSCY
Warszawa, Chmielna 36 (daw. I. Serkowski) tel. 106-18.
Naprzeciwko Hotelu Royal.
Dostawcy kolei państw. kooperat. stow. spoż. spółek włościan. etc. etc.
polecają w olbrzymim wyborze
Lampy, Latarnie, Szkło, Knoty, Fajans
na żądanie wysyłamy bezpłatnie ilustrowane katalogi.

Lek. D-ta Olga Kon powróciła, Biała 3 m. 8.

Dr. D. Wurcelman powrócił. Chor. wewn. i nerw. Świętojerska 16, tel. 37-06, od 4—6 pp.

Okazyjnie do sprzedania garnitur męski na mężczyznę średniego wzrostu. Wiadomość: ul. Warecka 7 m. 11.

Zarząd Spółki Akcyjnej
Zakłady Amunicyjne
„POCISK"

na zasadzie § 18 statutu ma zaszczyt prosić pp. akcjonarjuszów o przybycie na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

mające się odbyć w dniu 29 września 1921 r. o godz. 5-ej po południu w Banku Przemysłowym Warszawskim w Warszawie, Wierzbowa 11.

Porządek obrad:

Powiększenie kapitału zakładowego i określenie warunków emisji oraz ilości głosów przysługujących akcjom.

PP. Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w powyższem Zgromadzeniu, winni stosownie do § 24 statutu Spółki najpóźniej dnia 22 września 1921 r. do godz. 4-ej po południu złożyć swe świadectwa tymczasowe lub odpowiednie kwity depozytowe lub zastawowe w biurze Zarządu (Czerniakowska 199).

W razie niedojścia do skutku Zgromadzenia w pierwszym terminie, niniejszym zostaje **zwołane bez oddzielnych zawiadomień powtórne Zgromadzenie akcjonarjuszów na dzień 15-go października 1921 r.** z tym samym porządkiem obrad w lokalu Banku Przemysłowego Warszawskiego w Warszawie, Wierzbowa 11, o godz. 5-ej po południu, które będzie prawomocne bez względu na liczbę reprezentowanych akcji.

Ważne dla Ziemian i Kółek Rolniczych. Przyjmujemy zamówienia na dostawę zboża siewnego żyta i pszenicy w każdej ilości, jak również dostarczamy na zlecenie nawozy sztuczne: super fosfat żużle Thomasa, saletrę, mączkę kostną. DOM HANDLOWY Import Eksport wszelkich ziemiopłodów oraz zbóż i nasion. Warszawa, Kopernika 23, telefon 251-05.

MYDŁA GLICERYNOWE KOSMOS i KULE WŁODARSKIEGO ŁADAĆ WSZĘDZIE, TEL. 133-14.

CENY nizkie Wykwintne obuwie damskie i męskie, palta, garnitury, spodnie, jesionki, nieprzemakalne, ubrania robocze. Wielki wybór. Hurt i detal. Maliwa. Złota Nr. 39.

Garnitury męskie od 5 tysięcy, palta, kurtki na wacie, bekiesze, futra, kimono, kożuszki, burki po cenach konkurencyjnych, hurt i detal, własny wyrób. Warszawa, Chmielna 49 m. 5.

Materjały na ubrania, kostjumy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysław Ciepichałł, S-to-Krzyska 27.

Nici bawełna hurtowo. Centrala Nici, Krucza 24.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuję reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej.

Papiery zużyte: gazety, kajety kupuje i płaci najwięcej „Izmar" Miodowa 14 (w bramie).

Prosby tłumaczenia, przepisywania na maszynach „Syrena" Podwale 26.

WEŁNA na swetry i kilimy. Przędzę i bawełnę poleca: I. Władysław Nalewki 11 w podwórzu, telef. 177-20.

„ŹRÓDŁO POLSKIE" Jan Grodzieński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, 244-86, 251-96. Gdańsk, Stadtgraben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na wagony.

KOLONJALNE towary, cukry, czekoladę: kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.

MĄKA, RYŻ, KASZE FASOLE GROCHY, na worki i pudy poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

SMARY, OLEJE, na beczki poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

GWOZDZIE, młotki, babki, grabie, łopaty, lemiesze, odkładnice, wyroby żelazne poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.